

## Przeczytaj emaile

27.06.2008.

Zmieniony 28.01.2009.

Zapraszamy do przeczytania e-maili od Asi pisanych z morza

Floryda

27.01.09

15:58 PL

27°45'30"N

082°38'03"W

Wszystko, co dobre, niestety się kończy...

Jesteśmy już na Florydzie, moja dzielna łódka zostanie tu na jakiś czas, do następnego rejsu. Mantra spisała się rewelacyjnie, dbała o mnie przez te parę miesięcy, a ja oczywiście starałam się, najlepiej jak potrafię, dbać o nią. Przyszedł czas pożegnać się z Mantrą...

Chciałabym bardzo podziękować Andrzejowi za pomoc w realizacji moich marzeń, DZIĘKUJĘ!!! WIEEELKIE podziękowania dla Krysi za pomysł, przygotowanie i prowadzenie mojej strony. DZIĘKUJĘ!!! Alku, dzięki wielkie za to, że rozumiesz że musiałam popłynąć sama dookoła świata, że wspierałeś mnie w trudnych momentach, DZIĘKI!!! Dziękuję wszystkim, którzy do mnie pisali, którzy trzymali kciuki, którzy życzyli mi jak najlepiej!!!

Pozdrawiam serdecznie.

Asia Morze Karaibskie

23.01.09

16:00 UT

24°11'09"N

084°18'00"W

Ostatnio zeglujemy w bardzo zmiennych warunkach, w bajdewindzie cały czas. Chłodno, bo wiatr z kierunków N, i gdy słońce się schowa to trzeba zakładać polar i sztormiak. W poniedziałek, 19tego, jeszcze na południe od Kuby dopadło nas 25 - 28w prosto z dziobu, wiało tak cały dzień więc fala też odpowiednia się utworzyła. Postanowiłam schować się na kotwicowsko w kubńskiej zatoczce skąd dochodziła won cygar, trochę strach, bo może by nas wzięli za CIA. Na szczęście rano już wiatr się zmienił, osłabł, fala siadła i bardzo luksusowo przeszliśmy przez czasami ponoc groźne przejście między Kuba a Jukatanem. Spotkaliśmy tam aż trzy wielkie statki wycieczkowe, w nocy oświetlone jak chojka. Potem noc i dzień bez wiatru albo w słabym bajdewindzie. Teraz, 23go piątek ok. południa, zeglujemy 5w w pełnym bajdewindzie, w samym środku wielkiej flotylii okrętów wojennych (tj., parzających meduz zwanych po ang. Portugese Man of War, po pol. aretuza)...

Pozdrawiamy. Asia i Alek Morze Karaibskie

19.01.09

23:30 UT

18°53'10"N

083°47'30"W

Przepraszam, że tak cicho siedzimy, ale na tym luznym odcinku rejsu jakos strasznie dużo czasu

zajmuje mi leniuchowanie. Wlasciwie nie siedzimy wcale, po dwoch dobach na Wyspie Piratow (Isla Providencia) 16go wyszlismy w morze. Prognozy pogody byly przyzwoite, a ciagle daleko do St.Petersburga na Florydzie. Jakze inna zegluga i styl zycia! Nie musze sama przyrzadzac posilkow i sama je jesc, Alek swietnie gotuje, wzielismy duzo swiezych owocow, warzyw i chleba, ale nadal podstawa obiadowego menu sa swietne potrawy liofilizowane Lyofood, i mnie wciaz smakuja, i Alek-smakosz tez je lubi. Dzis zaloga wybrala z karty Strogonowa i gulasz. Wyrasna roznicza jesli idzie o zegluge noca. Nocne ciemnosci bardzo mi sie dluzily, odliczlam: jeszcze 10 godzin, jeszcze 7... Teraz jedziemy na regularne 3-godzinne jednoosobowe wachty nocne, spie cale 3 godziny, potem jade 3 godzin i znow zaloga mnie zmienia. Zaloga, czyli Alek twierdzi wprawdzie, ze nie ma na jachcie nic do roboty, bo ja wszystko robie nadal sama. No ale przeciez gotuje (na szczescie lubi to robic). No i sama zegluga - caly czas bajdewindem, na wiatr. Wlasciwie to chyba w calym rejsie dookola swiata nie plynelam tyle bajdewindem, co teraz. A teraz caly czas na wiatr, raczej slaby. Kierujemy sie na zachodni kraniec Kuby, na przejscie miedzy Kuba a Plw. Jukatan, przy tym wietrze mamy tam jeszcze jakies dwie doby zeglugi. A potem, jak warunki pozwola, to kurs na Floryde.

Pozdrawiamy serdecznie. Asia i Alek  
Morze Karaibskie  
16.01.09

02:00 UT

13°22'08"N  
081°22'04"W

Krysiu! Pogoda nas nie rozpieszcza, dosc silny wiatr z kierunkow, do ktorych Mantra nie jest przyzwyczajona. Kurs bajdewind, bardziej lub mniej ostry. Niestety dostalam niekorzystna prognoze na waskie przejscie pomiedzy Kuba i polwyspem Jukatan, silny wiatr polnocny, ktory powoduje rowniez powstanie bardzo duzej fali w zderzeniu z Goflsztromem, postanowilam przeczekac. Teraz stoimy na kotwicy przy malej wyspie Providencia, ktora nalezy do Kolumbii. Prawdziwa egzotyka, palmy i inne rosliny tropikalne, iguany na sciezce, pelikany, rafa itd. Wyspa podobno byla stolica Republiki Piratow Kapitana Morgana, ktory tu ukryl swoj skarb. Jest jaskinia Morgana i armaty broniace wstepu na wyspe. Skarbu nie znalezlismy, niestety. Potomkowie piratow na wyspie bardzo sympatyczni.

Pozdrawiam serdecznie. Asia i Alek Morze Karaibskie  
13.01.09

21:30 UT

11°36'N  
080°48'W

Znowu plyne! A wlasciwie plyniemy, teraz juz nie sama. Bardzo ucieszylam sie ze oplynelam dookola swiat w 198 dni, czyli o 2 dni szybciej niz limit czasu ktory zreszta sama sobie ustalilam. Teraz mam ogromna satysfakcje, jestem ogromnie szczescliwa ze udalo sie wszystko to co zaplanowlam. Tylko teraz ten swiat wydaje sie mniejszy niz poprzednio...

Dziekuje serdecznie wszystkim za dobre slowa, zyczenia i trzymanie kciukow. Przydalo sie!

Zrealizowlam swoje marzenia, czuje sie fantastycznie! Mialam miesiace fantastycznej zeglugi, nieustajacy kontakt z morzem i przyroda, obserwoowanie wielorybow, delfinow, nawet rekina, i liczych ptakow. Ale wcale jeszcze nie wracam! Wcale mi sie nie znudzilo zeglowanie, i nie mam wodowstretu. Plyniemy z Alkiem dalej, zaprowadzic moja Mantre na Floryde. To juz inna zegluga, inna chocby dieta, bo zrobilismy w Panamie zakupy pysznych swiezych produktow. Z przyjemnoscia przedluzam moment pozegnania sie z moja dzielna Mantra. Pozdrawiam, AsiaPanama-Colon  
10.01.09

23:52 PL

Powitanie mialam fantastyczne! Alek czekal na keji z szampanem, odpalil rakiety, zalatwial miejsce przy keji, czekal chyba dlugo bo szampan zrobil sie cieply, no faktycznie dlugo czekal biedak, 198 dni. Moj samotny rejs sie zakonczyl, ale wcale nie mam dosc zeglowania. Chodzic sie po ladzie daje bez chwiejnego kroku marynarza, nie mam wodowstretu, i wktotce ruszam dalej, na Floryde odprowadzic

moja Mantre. Tym razem plyne juz nie smama a we dwoje, bedzie inaczej. Pozdrawiam, i bardzo serdecznie dziakuje wszystkim, ktorzy trzymali kciuki za mnie.

Asia Panama  
08.01.09

13:03 UT

8 stycznia 2009 godz. 13:03 UT - Po 198 dniach, zero godzinach i trzech minutach rejsu przecięłam linię startu i mety: południk 79° 20' 19" W.

KRĄG WOKÓŁ ZIEMI ZAMKNIĘTY!

Wchodzę do portu Colon w Panamie, koniec rejsu.

Morze Karaibskie  
08.01.09

14.00 PL  
Krysiu!

360 stopni juz za mna!!! o godz 14.00 polskiego czasu przecielam ostatni poludnik!!! Zamknelam petle!!! Jestem strasznie szczesliwa!!!

Do Colon mam jeszcze ok.25 mil, pare godzin do ladu.

Dzieki za wszystko i pozdrawiam. AsiaSent: Thursday, January 08, 2009 3:38 PM  
Subject: Zamknięta petla!!!

Andrzeju

W czwartek, 08 stycznia 2009 zamknęłam pętle dookoła świata!!! 360 stopni za rufą!!!

Jestem bardzo szczęśliwa!!!

Pozdrawiam serdecznie

Asia

poz. 09 43' N 079 32,5' W

Do Colon zostalo około 25 mil.

Sent: Thursday, 8 Jan 2009, 10:38Subject: Panama Teraz u Was jest godz 1030.

Za okolo 5 godzin bedzie moje 360 stopni, cala kula ziemski oplynieta. Czuje sie dosc niesamowicie...

Dam znac, oczywiscie

Na razie

Asia

Morze Karaibskie  
07.01.09

06:27:57 UT

10°41'03"N  
76°55'40"W

Krysiu! Przepraszam, ze malo sie odzywam. Pogoda jeszcze nie odpuszcza, przywialo mocno, a fala zrobila sie taka jak okolo Afryki. To taki rejon tu, niedaleko Kolumbii i Cartaheny, z moich mapek wynika, ze tu zawsze wieje. Zamiast robic sobie paznokcie i prasowac sukienki na wyjscie na lad, "walcze z zywiolem". Sterowalam przysypiajac cala noc, dobrze, ze byl ksiezyc i gwiazdy.

Juz prawie czuje zapach ladu, nie wiem, czy sie cieszc, zaraz skonczy sie wielka przygoda...

Pozdrawiam serdecznie. AsiaMorze Karaibskie  
03.01.09

Witam. Ten kawalek morza to ja juz znam, plynelam tu w koncu kwietnia zeszlego roku 2008. A

wydaje sie tak dawno! Trzy oceany temu! To byl moj pierwszy, probny, samotny rejs z Porto La Cruz w Wenezueli do Panamy. Pamietam, plynalam tak jak teraz, pomiedzy wyspa Curacao i ladem, i scigalam sie ze statkiem! To znaczy on probowal mnie wyprzedzic, a ja mialam dobry wiatr i swietne slizgi z fal, lodka dostawala fantastycznych przyspieszen! Trwalo to pare godzin zanim mnie wyprzedzil, a ja caly czas sterowalam recznie. Balam sie, ze pod autopilotem lodka zacznie bardzo "myszkowac" na tej fali, a statek plynal dosc blisko.

Tym razem wiatr duzo slabszy i nie ma sie z kim scigac! Plyne po tych samych waypointach, coraz blizej do konca. Bardzo chce zmiescic sie w 200 dniach, jesli bedzie wiatr, to powinno sie udac (prosze jeszcze chwile trzymac kciuki!). Jak nie bedzie wiatru, to chyba wskocze do wody i bede pchac albo ciagnac Mantre do mety. Teraz, sobota wieczor, zostalo mi jeszcze 10 i pol stopnia, czyli 350 stopni juz za mna! Pozdrawiam serdecznie. Asia

Sent: Saturday, January 03, 2009 10:54 PM

Subject: Wenezuela

Witam

Ten kawalek morza to ja juz znam, plynalam tu w koncu kwietnia zeszlego roku 2008. A wydaje sie tak dawno! Trzy oceany temu!

To byl moj pierwszy, probny, samotny rejs z Porto La Cruz w Wenezueli do Panamy. Pamietam, plynalam tak jak teraz, pomiedzy wyspa Curacao i ladem, i scigalam sie ze statkiem! To znaczy on probowal mnie wyprzedzic, a ja mialam dobry wiatr i swietne slizgi z fal, lodka dostawala fantastycznych przyspieszen! Trwalo to pare godzin zanim mnie wyprzedzil, a ja caly czas sterowalam recznie. Balam sie, ze pod autopilotem lodka zacznie bardzo "myszkowac" na tej fali, a statek plynal dosc blisko.

Tym razem wiatr duzo slabszy i nie ma sie z kim scigac!

Plyne po tych samych waypointach, coraz blizej do konca. Bardzo chce zmiescic sie w 200 dniach, jesli bedzie wiatr, to powinno sie udac (prosze jeszcze chwile trzymac kciuki!). Jak nie bedzie wiatru, to chyba wskocze do wody i bede pchac albo ciagnac Mantre do mety. Teraz, sobota wieczor, zostalo mi jeszcze 10 i pol stopnia, czyli 350 stopni juz za mna!

Pozdrawiam serdecznie

Asia

Morze Karaibskie

03.01.09

08:27:42 UT

11°47'55"N

68°11'05"W

Troche wiecej wiatru to by sie przydalo, i mniej tych czarnych, deszczowych chmur. Ten deszcz to mi nie przeszkadza, tylko taka chmura to najpierw zasysa caly wiatr, stoi i czeka nie wiadomo na co, potem lekko dmuchnie, mocno poleje woda i znow zabiera wiatr. Dzis mialam je od samego rana. Teraz, za wyspa Curacao troche lepiej, sloneczko i wiatr ok 13w. Zobaczmy, co bedzie jutro. Pozdrawiam, Asia

Atlantyk

02.01.09

Krysiu! Sorry, nie pisalam, bo po pierwsze mam juz bardzo malo paliwa, a musze uruchamiac silnik gdy włączam radiostacje. Po drugie, szlam w duzym przechyle i balam sie, ze poniewaz zbiornik paliwa

prawie pusty, to silnik zaraz zassie powietrze. Niby zawsze mozna go odpowietrzyc, ale nie chialo mi sie z tym walczyć. Co jeszcze o swietach? Wlasciwie to u mnie byl taki dzien jak co dzien. Chociaz nie, otworzylam CIASTO! Mialam takie ciasto owocowe (fruit cake), taki troche nasz keks, specjalnie na swieta. Byl zapakowany tylko w celofan, a mial date waznosci do konca 2009!, tak, jeszcze rok a juz plynal ze mna pol roku. Wole nie myslec, z czego byl zrobiony, ale byl dobry. W Sylwestra zjadlam ostatni kawalek. To tyle o swietach.

Jeszcze ostatni raz o zyczeniach, dostalam duzo zyczen, bardzo dziekuje wszystkim. Ale jedne zyczenia zrobily na mnie szczegolne wrazenie. Napisal do mnie pan Michal Weiner, ktory jest nauczycielem w szkole podstawowej Nr 2 w Nowym Miescie Lubawskim, z zyczeniami od siebie i od dzieci. Pan Michal wlasnie pare dni wczesniej opowiadal dzieciom w szkole o samotnych rejsach dookola swiata, o kapitanie Krzysztofie Baranowskim, o Henryku Jaskule, o kapitan Krystynie Chojnowskiej-Liskiewicz i ...o mnie! Z wrazenia az mi cos scisnelo w zoladku... Chcialam bardzo podziekowac, zyczyc wszystkim dzieciom takich nauczycieli jak Pan Michal! Do zobaczenia na morzu!

Juz jestesmy w Nowym Roku 2009, mam nadzieje, ze wszyscy z radoscia go powitali. Ja otworzylam wreszcie moj kartonik wina i wypilismy z Neptunem po kieliszku!

Wszystkiego najlepszego! Asia

Atlantyk  
31.12.08

W wigilie nie bylo sledzia (moj ulubiony), nie bylo tez prezentow! Chyba Mikolaj mnie nie znalazl na tych morzach... Nie bylo tez wiatru! Ale to juz za mna, jest pasat, jest piekna, przed-sylwestrowa noc, niebo gwiazdziste, Krzyz Poludnia ciagle widoczny. Na poczatku nocy, na chwile pokazal sie nowy ksiezyc, lubie nowy ksiezyc, bo kazdej nocy bedzie go teraz troche wiecej. Plyne pomiedzy wyspami Trynidad i Tobago, nie da sie spac, bo ruch straszny, juz mialam 8 statkow! Moje swiatlo dziobowe znow nie dziala, ja je ciagle naprawiam, ale dziala bardzo krotko. Staram sie nikogo nie draznic brakiem swiatel nawigacyjnych. Mam tylko biale, kotwiczne na topie, jakies ono takie slabiutkie. Ale przeplynelam tak dwa oceany, dam rade i ostatnie tysiac mil.

Jeszcze raz chcialabym podziekowac bardzo, bardzo za wspaniale zyczenia od osob znajomych i nieznanym. Nie mam mozliwosci dziekowac indywidualnie, dziekuje zbiorowo jeszcze raz. Zycze wszystkim mozliwosci realizacji marzen, jakiegokolwiek one sa, duze czy male. To wspaniala satysfakcja! Tylko trzeba dzialac, najlepiej juz w nadchodzacy Nowym Roku 2009!

Powodzenia!!! Asia

Atlantyk  
23.12.08

08:27:13 UT

3°55'14"N  
45°36'02"W

Poprzednia noc z czarnymi chmurami, ulewami, szkwalami, rano przyszla taka nawalnica, ze deszcz padal poziomo. To taki rejon, tego sie trzeba tu spodziewac. Teraz mam niestety przeciwny prad. Ale chyba marudze.

Poniewaz Swieta tuz tuz, chcialabym wszystkim zlozyc najlepsze zyczenia, wesolych, bialych, rodzinnych swiat. Prosze nie zapomniec o toascie za tych, co na morzu!

PS. Mysle, ze doplyne do Panamy raczej 8 stycznia. Pozdrawiam, Asia

Atlantyk  
22.12.08

06:27:28 UT

2°57'10"N  
43°37'27"W

Ja cały czas pływę bezpośrednio na Trynidad, tak się udaje, to tak trzymam. Nie idę dalej niż 50W na razie. Pływa dość szybko, nie ma fali, lekko przywiał do 14W i pływę 6-8 węzłów. Widac, że mam cały czas ten korzystny prąd. Jeżeli tak się utrzyma, to ja mogę być w Panamie nawet ok 6 stycznia - zobaczymy! Pozdrawiam, Asia.

Atlantyk  
20.12.08

W piątek o godz 12.05 przecielam równik, witaj polkulo polnocna! Pod wieczór, zgodnie z przewidywaniami, wiatr zdechl. Włączyłam silnik. Na początku nocy było strasznie ciemno i przyplłynęły delfiny. Tylko było je słychać, takie parsknięcia po obu stronach łódki. Więc mówię do nich, ej, nie macie się co popisować, bo ja i tak nic nie widzę! I wyobraź sobie, odpłynęły! A potem chmury zniknęły i pokazało się piękne, gwiazdzone niebo. Wiatru nie było, fala też żadna, łódka tak delikatnie bujała się na boki. Postanowiłam spać w kokpicie, leżałam i patrzyłam w to niezwykle niebo, super. Po dobrych paru godzinach pokazał się księżyc, i też było pięknie. Takich nocy będzie mi brakowało...

Pozdrawiam, Asia

Atlantyk  
19.12.08

12:10 PL

0°00'00"  
38,7°W

Dziś, tj w 177. dniu swego rejsu, w piątek o g. 12:10 Asia przekroczyła po raz drugi w swej podróży Równik, na Atlantyku, na wysokości Brazylii, idąc kursem KD 300 st., z prędkością 6,5 - 7 w. Do zamknięcia wokółziemskiej pętli w Panamie brakuje Asi jeszcze ok. 2500 mil morskich.

Atlantyk  
18.12.08

08:27:13 UT

1°09'22"S  
35°43'14"W

Dowiedziałam się chyba wszystkiego o wyspie Fernando de Noronha, dzięki pomocy Malgosi, Alicji i Alka. Wyspa odkryta przez Portugalczyków, zdobywana przez Anglików, Holendrów, Francuzów, teraz należy do Brazylii. Piękne plaże i tereny do nurkowania z wrakiem na 28 metrach. Prezydent Sarkozy z małżonką będą spędzać tam święta, polski jacht ANTICA z Jurkiem Wasowiczem zawinął tam podczas swojej podróży dookoła świata. Dziennie latają tam cztery samoloty (przypuszczam, że z tłumem turystów). A ja nawet nie zobaczyłam tej wyspy, byłam najbliżej ok 38 mil. Dla nie-zeglarzy wyjaśnienie,

pytałam o wysokość wyspy nie dlatego, że wybieram się tam na wspinaczkę. Wysokie wyspy to "zakłócenia" wiatru. Potrafią zupełnie zabrać wiatr, lub przeciwnie, często towarzyszy im własny, silny wiatr. Kiedyś, pamiętam, chowaliśmy się "za wyspę, bo będzie spokojniej" na Wyspach Kanaryjskich. Tak dmuchnęło tam, że był to jeden z moich największych sztormów, lokalny sztorm.

Od dwóch dni więcej wiatru i serki topione smakuja świetnie! Zapomniałam chyba napisać o jedzonku liofilizowanym, że największą zaletą jest to, że w stanie suchym porcja wazy 100gramów. Zalewam to 1.5 kubka gorącej wody, czekam trochę i zajadam. Pozdrawiam, Asia.

Atlantyk  
16.12.08

12:27:15 UT

3°29'28"S  
31°42'01"W

Płyne dość szybko, zrobiłam po ok 137 mil przez ostatnie dwa dni. Kierunek wiatru po prostu lepszy. Dzisiaj widziałam dwa statki!!! Spodziewam się ich więcej, płynęły z północy na południe wzdłuż brzegu Brazylii. Łączność póki co kiepska, wczoraj nie odebrałam części maili. Pozdrawiam, Asia.

Atlantyk  
15.12.08

08:27:15 UT

4°37'39"S  
29°23'24"W

No to trochę o jedzonku. Laura Godek z firmy Lyofood, <http://www.Lyofood.pl> (jedzonko liofilizowane), uprzejmie mnie pyta, czy nie znudziły mi się ich potrawy. Pisałam wczoraj o moim menu śniadaniowym, dla porównania podaje moje menu obiadowe (jak jest słaby wiatr, to na łódce zawsze myśli się i mówi o jedzeniu. Ja też.) Oto moje obiady: Strogonow - dużo kawałków mięsa z makaronem, pieczarkami i papryką w smacznym sosie Bigos z kiszonej kapusty z mięsem i z grzybami Potrawa meksykańska - drożdż z ryżem, czerona fasolka i kukurydza, Potrawa chińska - też drożdż z ryżem i grzybami Schab w sosie z zielonego pieprzu - schab z ziemniakami i fasolka szparagowa Schab z bukietem warzyw - z ziemniakami i warzywami w sosie koperkowym Gulasz z warzywami - schab z kaszą i warzywami są jeszcze zupy-krem, takie na gesto, pomidorowa, z zielonego groszku i cebulowo-porowa.

Czy to nie przypomina menu w dobrej knajpie? Zapewniam, że smakuje równie dobrze, normalne, prawdziwe jedzenie i bez konserwantów! Polecam! Na Mazury, na morze, nawet do domu.

Ja w 2000 roku startowałam w regatach samotnych przez Atlantyk, znanych pod nazwą OSTAR, z Plymouth w Anglii do Newport w Ameryce. Też miałam jedzenie liofilizowane, ale innej firmy, kupowane w Anglii. Nie ma porównania z naszym z Lyofood. Tamto miało konsystencję i smak papki dla niemowląt, czyli bez smaku i bez wyrazu.

Chyba wystarczy. Pozdrawiam, Asia.

Atlantyk  
14.12.08

06:27:35 UT

5°36'18"S

27°08'48"W

Goraco, długie noce, ale z księżycem, temperatura wody w morzu już 29 stopni. Poza tym nic nowego, wiatr słaby, ale ma momenty ok.15w i wtedy płyne. Ja, w miarę możliwości chcę płynąć już direct to Trinidad. Czy można sprawdzić, ta wyspa przede mną, Fernando de Noronha, jak wysoka ona jest? Pozdrawiam, Asia

Informacje dodatkowe przesłane przez Alka Nebelskiego:

Do Równika, kursem KD 295st., Asia ma jeszcze ok. 750mil, w okolicy Trynidadu 2270mil, a do Archipelagu Fernando de Noronha 290mil.

Atlantyk  
13.12.08

08:27 UT

6°31'52"S  
25°27'51"W

Witaj Krysiu. Sorry, dawno nie pisałam. Przy tych słabych wiatrach to ja nie jestem w najlepszej formie, wiatry słabe i jeszcze halsuje baksztagami, ah, szkoda gadac. Pytałaś, czy mi się już znudziło. Ja już się tak przyzwyczaiłam do bycia samej na łodce, wydaje się, że to taki normalny stan, tak długo już tu jestem, że nie pamiętam, jak może być inaczej (no, prawie). Ale przyznam się, że wczoraj miałam pierwszy bunt śniadaniowy. Spojrzałam na moje śniadanie i pomyślałam, nie, ja już tego nie zjem. Ale po dwóch godzinach zgłodniałam i wszystko zjadłam. Może jeszcze wspomnę, co ja jadłam na śniadanie; krakersy z serkiem topionym! Krakersy bywają okrągłe, kwadratowe, bywają i podłużne, bardziej lub mniej słone, bardziej lub mniej chrupkie. Serek topiony jest jednego rodzaju, w Panamie były takie kraszki z trójkącikami, 8 serków w kraszku. Ja już to jem prawie pół roku.... Jutro napiszę więcej o moich obiadach liofilizowanych. Co za okropna nazwa, język się plącze. Pozdrawiam, do jutra. Asia.

Atlantyk  
10.12.08

08:27 UT

8°55'52"S  
20°11'40"W

Już trzeci tydzień zmagam się ze słabymi wiatrami 10-12 węzłów. Tylko momentami jest trochę więcej. Ciesze się, gdy widzę czarne chmury (to nie jest normalne), zawsze nadzieja, że trochę przywieje. Zrobiło się bardzo ciepło, tak nagle, nie ma już tej zimnej wilgoci i zimnego wiatru z południa. Momentami jest bardzo gorąco, ale nie narzekam na upał, gdy w kraju zima. Jest dużo chmur, więc daje się wytrzymać. Z dobrych rzeczy to księżyc coraz bliżej pełni, są piękne, jasne noce, nawet gdy niebo zachmurzone.

Dużo śpię i dużo jem, jakiś sposób na frustrację. Od Kapsztadu nie widziałam oczywiście żadnego statku, znowu jestem na pustkowiu, tak to jest na tych oceanach. Ja poproszę w prezencie świątecznym o trochę więcej wiatru, prezent może być już teraz, dziękuję bardzo! Asia

Atlantyk  
08.12.08

08:27:13 UT

10°40'04"S



16°38'19"W

Ten wczorajszy (sobota), podejrzany "pasat" z NE skonczył sie rano krotkim deszczem i flautą. Pociagnelam ze dwie godziny na silniku (i tak mialam sie wlasnie "ladowac"), w miedzyczasie poszylam grota i naprawilam wreszcie okucie zamocowania bomu. W grocie tasma laczaca glowice zagla z gornym pelzaczem po prostu wytarla sie i pekla, przyszylam nowy kawalek tasmy. Okucie zamocowania bomu, to juz bylo moje trzecie podejscie do tej naprawy, mysle, ze tym razem skuteczne. Dalej wiaterek byl tak slaby, ze z duzym wysilkiem plynalam 2.5 wezla, stwierdzilam, ze swietny moment na kapiel w morzu i czyszczenie dna. Zeskrobalam "farfocle", narosla dokladnie na linii wodnej, a bylo juz tego duzo. Poplywalam cztery razy dookola lodki, woda taka czysta i przejrzysta a pode mna, nie wiem dokladnie, moze 3000 metrow? Potem sie namydlilam, naszamponilam i jeszcze raz wyskoczylam do tej wielkiej wanny dookola mnie, super! A slonce to dzis grzalo bardzo, nie dosc, ze cieplo, goraco okropnie! Okolo poludnia wiatr wreszcie sie obudzil, normalny pasat, jak trzeba. Okolo 1000 mil do rownika. Pozdrawiam, Asia.

Atlantyk  
06.12.08

08:26:58 UT

13°03'23"S  
13°39'10"W

Przepraszam, ze malo ostatnio pisalam, duzo steruje recznie, chyba jestem zmeczona troche. Wiesz, trudno zrobic sobie dzien przerwy. Ale wreszcie jest SLONECZKO od wczoraj, inny swiat! Wiatr zrobil sie prawie z NE! Mowie mu, wujek, to nie ta polkula, tu pasat wieje z SE, ale nic, caly dzien plyne polowka. Fok na motyla juz nie pracuje, ale generalnie to troche slaby ten wiatr i predkosci tez. Robie ok 125 mil na dobe, trudno o wiecej, na razie, Asia.

Atlantyk  
03.12.08

08:26:58 UT

16°19'18"S

08°29'44"W

Dzis prawie caly dzien steruje recznie, wiatr zmienia kierunek od 070 do 140 i sile od 10w do 24w. Dosc meczace, tylko krotkie przerwy na jesc, pic i siusiu. Teraz wieczorem chyba troche sie ustabilizowalo, moze pospie. Wczoraj w nocy tez rozne, czarne chmury przechodzily, z wiatrem i deszczem. Ta ciagla szarosc i wilgoc troche depresyjna, caly czas czekam na troche slonca! Za to pojawiaja sie cale stada/chmary latajacych ryb, ale nic wiecej. Troche jestem padnieta, koncze. Do jutra. Asia

Atlantyk  
02.12.08

14:26:43 UT

16°59'07"S  
07°02'02"W

Po naszej rozmowie wiatr tak oslabil, ze wlaczylam silnik i zrzucilam zagle. Chyba glownie po to, aby sobie dac przerwe i nie zwariowac. Po pieciu minutach przywialo 13w, wylaczylam silnik, postawilam

zagle i w ciągu ostatnich 4 godzin zrobiłam chyba 8 zwrotów przez rufę. Ten wiatr się ciągle zmienia, ale głównie jest niekorzystny. Żeby tylko trochę silniejszy... Ćwiczenie cierpliwości.

Dzisiaj na niebie jest mały kawałek księżycy, pewnie za godzinę już go nie będzie, ale tuż przy samym księżycu jest Wenus i Jupiter. Mam w komputerze taki program Stary Night, który pokazuje mi obraz nieba z dowolnej lokalizacji i o każdej porze. Jest świetny, szkoda tylko, że ten komputer bierze tak dużo prądu i staram się używać go minimalnie.

Trochę późniejszy mail od Asi:

Wiatr rzeczywiście lepszy, właściwie, jak jest 15 węzłów wiatru, to nawet kierunek nie taki istotny, zawsze, na którymś halsie da się płynąć w dobrym kierunku. W każdym razie płynie się świetnie! Tylko ciągle strasznie szaro i pochmurnie. Pozdrawiam, Asia.

Tuesday, December 02, 2008 7:28 AM

Opowieści

Witam

Wiatr wreszcie ok 15 węzłów, to już bardzo fajnie, ten słaby, 10w to bardzo męczący. Dalej jest zmienny, w nocy dwa razy zmienił się z kierunku 100 do 125 i z powrotem.

Dla mnie to oznacza zwrot przez rufę, ale to już nic takiego. Najgorsze oczywiście te kontrastoty, chyba dziś spróbuję je jakoś usprawnić.

Wracając do mojej opowieści;

Mieszkając w Anglii, niedaleko Plymouth, bardzo dużo pływałam w regatach.

Wszystkie weekendy i środy popołudnia, od marca do końca grudnia.

Wszyscy traktowali to bardzo poważnie, stała załoga, każdy dokładnie wie, co ma robić, ja głównie obsługiwałam dziób (foredeck) i helm na dłuższych regatach.

Były jakieś regaty w Solent, dookoła bojek (around the cans). Podczas wyścigu, dość blisko do kolejnej boji, ktoś zauważył, że górna listwa od grota wysunęła się z kieszeni do przodu przed maszt.

Było oczywiste, że nie da się tak zrobić zwrotu, trzeba pozbyć się listwy. Ja byłam gotowa w moich szelkach/majtkach, natychmiast wciągneli mnie na maszt.

Po nawietrznej to bardzo wygodnie, stopami idzie się po żaglu do góry.

Szybko wyciągnęłam listwę, a oni natychmiast zrobili zwrot na boji.

Ja w tym momencie trzymałam się głównie listwy, więc wyrzuciło mnie od masztu, następnie rzuciło o maszt, jak kukła na sznurku.

Złapałam się za wantę i czekam, już myślałam, że o mnie zapomnieli. Po zawietrznej to nie tak miło na górze. Jak już wreszcie ustawili wszystko na nowym halsie, to "łaskawie" opuścili mnie na dół.

Ja dyskretnie masowałam obite części ciała, ale już zbliżaliśmy się do kolejnej boji. Chyba nawet dobrze wypadliśmy w tych regatach.

Mam jeszcze jedną historyjkę o maszcie, zostawię ją na jutro.

Pozdrawiam

Asia

Sunday, November 30, 2008 8:30 PM

Latające ryby

Witam

Już od kilku dni, codziennie rano znajduje również na pokładzie latające ryby. Dziś pomyślałam sobie, kiedy to ja po raz pierwszy widziałam latające ryby. To było na katamaranie ALMATUR III podczas regat trasa Kolumba, Route of Discovery, z Malagi w Hiszpanii do Santo Domingo na Dominikanie. Latające ryby pojawiły się licznie już w okolicach Wysp Kanaryjskich. Były wielkości śledzi i miały skrzydła,

wszyscy (czworo) byliśmy zafascynowani. Codziennie rano ktoś z nas szedł rano z wiaderkiem, tak jak na grzyby i zbierał z pokładu ryby. Katamaran miał siatkę między pływakami, zawsze kilka ryb tam się złapało. Te, które się nadawały, szły na patelnie.

Pojawił się natychmiast pomysł na świeżą rybę na Wigilie. Nie było możliwości ciągnąć żyłkę za rufą, my płynęliśmy za szybko, czasem ponad 30 węzłów. Latające ryby były zdecydowanie łatwiejsze do zdobycia.

W Wigilie rano była więc ryba przygotowana na wieczór. Ale około południa spinaker (taki duży żagiel/balon) owinął się fatalnie dookoła sztagu, nie było szans go zrzucić. Ktoś musiał wejść na górę i rozplątać spinakera. Wypadło na mnie, bo byłam najlżejsza. Wciągnęli mnie na maszt, rzucało strasznie, nie miałam jak się trzymać i rozplątywać. Po jakimś czasie stwierdziłam, że nie dam rady, ze wstydem poprosiłam, że chcę na dół. Wciągnęli potem Wojtka, który ze 3 godziny walczył na maszcie ze spinakerem, skutecznie. Ale wtedy już wszyscy byli tak zmęczeni i źli (nie pamiętam dlaczego), że Wigilia została skasowana. Ci, co mogli poszli głodni spać, drudzy na wachtę, a ryby... ryby wróciły do morza.

Już potem nigdy nie jadłam latających ryb.

A ta historia przypomniała mi kolejną o wchodzeniu na maszt..., to może zostawię ją na jutro.

Pozdrawiam serdecznie

Asia

Atlantyk  
30.11.08

08:26:55 UT

18°57'54"S  
2°48'19"W

Oj, slabiutki ten wiatr, cały czas staram się wykorzystać ciągle zmiany sily i kierunku wiatru, jak na regatach. Ale fali prawie nie ma i jeżeli nie spada poniżej 10w, to jakos plyne. Tu nie ma ani ptakow, ani delfinow, tylko latajace ryby. Statkow tez nie ma. Ja tez sie wykapalam z okazji przejścia na polkule zachodnia.

Atlantyk  
29.11.08

04:26:55 UT

20°00'55"S  
0°25'27"W

Ja juz na polkuli zachodniej! Zamowilabym chetnie trozke wiecej wiatru, chetnie tez bardziej z SE niz z E, jesli mozna. Nic sie nie dzieje, spoko, duzo spie i wyjadam zapasy.

Sent: Saturday, November 29, 2008 6:49 PM  
Subject: poludnik O

Witam

Wczoraj (piatek) w nocy, o godz 2330 polskiego czasu przecielam poludnik 0, czyli wrocilam na polkule zachodnia. Moja kolezanka napisala, ze to tak jakbym byla w Londynie.  
Bylam 154 dni na polkuli wschodniej, ale ciagle mam nadzieje na doplyniecie

do Panamy przed upływem 200 dni. Troche ciasno, ale trzeba probowac. Ostatnie dwa dni mialam b.slaby wiatr, do tego zmienny i z kierunku malo korzystnego. Ciagle robie zwroty przez rufe, bo ciagle wydaje mi sie, ze ten drugi hals bedzie lepszy. W kazdym razie mam co robic. Pozdrawiam serdecznie  
Asia

Atlantyk  
27.11.08

08:26:55 UT

21°58'44"S  
3°02'45"E

Laczność mailowa przez Maputo ciagle swietna. Wczoraj bylo nawet sporo wiatru, wieczorem do 25w, rano oslablo. Dzis kierunek wiatru taki, ze trudno plynac rozsadnie na polnoc. Ciagle niebo zachmurzone i chlodno, rozumiem, ze to ciagle wplyw wyzu z poludniowego Atlantyku. Krzyz poludnia pokazuje sie dopiero po polnocy, zawsze go wypatruje. Poza tym nic nowego.

Atlantyk  
27.11.08

08:26:55 UT

21°58'44"S  
3°02'45"E

Wczoraj, (w srode) bylo nawet sporo wiatru, wieczorem do 25w, rano oslablo. Czy myslisz, ze moge juz plynac bardziej na zachod? Dzis kierunek wiatru taki, ze trudno plynac rozsadnie na polnoc. Ciagle niebo zachmurzone i chlodno, rozumiem, ze to ciagle wplyw wyzu z poludniowego Atlantyku. Krzyz Poludnia pokazuje sie dopiero po polnocy, zawsze go wypatruje. Asia

Atlantyk  
26.11.08

Wyliczylam, ze calkiem realnie nawet z malym zapasem powinnam zmiescic sie w 6 tygodniach. To i tak bedzie w 200 dniach. Liczac od konca, tydzien zajelo mi z Wenezueli do Panamy, dziewczynom zajelo dwa tygodnie od Cabo de sao Rogue (rog Brazyliei) na Karaiby, to ja w tyle zrobie do Wenezueli. A teraz w trzy tygodnie do Brazyliei to spoko z zapasem. Dalej plyne w kierunku na waypoint 15S 005W, to juz za St Helena. Daj znac, jezeli mozna skrecac wczesniej. Chociaz pewnie sama zauwaze pasat. Ale juz troche wiecej wiatru, 14-18w, fala mala, troche za ostra na bardzo dobre predkosci, ale na predkosc 6w tez nie narzekam.

Atlantyk  
26.11.08

14:26:55 UT

23°06'52"S  
4°27'57"E

Dzis 15w wiatru, to inna rozmowa, szczegolnie na w miare plaskim morzu, może plaskie to nie, ale fala

nieduza. Dobre predkosci, super! Wczoraj był piękny słoneczny dzień, dziś znow pochmurno i szaro. Ale nie narzekam, dobrze jest. Byle tak dalej. Asia

Atlantyk

Wt Listopada 25 2008, 11:00

Dzis (wtorek) wreszcie pokazalo sie sloneczko. Morze od razu ma inny kolor, polyskuje w sloncu, jest pieknie!!! Juz trzeci dzien znajduje rano na pokladzie kalmary, zastanawiam sie, jak one to robia? Nie ma zadnej fali, ktora by je wrzucila na poklad, slaby wiatr, nie ma ptakow, bo moze ptaki je lapia. Latajace ryby to rozumiem, maja skrzydla to przylatuja na poklad, a kalmary ? One maja takie wieeelkie oczy, wlasciwie oczy sa wieksze niz glowa, dziwne stwory. Pojawily sie tez juz moje przyjaciolki, latajace ryby!! Tak sie zrobilo "domowo" i swojsko. Woda juz zdecydowanie cieplejsza, 14 stopni. Zaryzykowalam kapiel, bardzo przyjemnie! Tylko wiatru malo, tak pare wezlow wiecej i byloby idealnie.

Pozdrawiam serdecznie

Asia

Atlantyk

25.11.08

12:26:55 UT

24°47'05"S

6°33'55"E

Powoli, powoli oddalam sie od Afryki. Powoli, bo bardzo slabe wiatry, wlasciwie czasami brak wiatru, wczoraj 5-7 w, horror! Dalej pochmurno i chlodno. Pamietalam o radiu, ale nikt nie dzwonil. Asia

Atlantyk

24.11.08

06:26:45 UT

26°10'36"S

8°34'37"E

Witaj Krysiu. Bardzo dziekuje za gratulacje i mile slowa. Juz teraz powinno byc z gorki, przynajmniej pogodowo, najgorsze za mna.

Baterie sloneczne spisuja sie swietnie. Cala ta kombinacja, baterie sloneczne, generator wiatrowy i alternator od silnika dziala swietnie. Baterie sloneczne moze nie daja duzo pradu, ale jezeli to jest przez caly dzien, 10 godzin, to juz jest cos. Nie zawsze jest slonce, czesto grot zaslania i daje cien na baterie, ale nie zawsze jest wiatr. Aby bylo ladowanie z wiatraka musi byc 15-20 wezlow wiatru pozornego, to dosc duzo i czesto nie mam tyle wiatru. Najprosciej polegac na ladowaniu akumulatorow silnikiem, ale do tego potrzebna ropa. Moj sposob na prad, to oszczednosc. Maksymalnie ograniczam zuzycie pradu, swiatla wewnatrz nie uzywam, komputer minimalnie, bo jednak zarloczny jest, autopilot musi miec prad, ale ustawiam go na minimalny pobor. W nocy plyne ze swiatlem kotwicznym, to tylko 10Watt zarowka. Nie mam lodowki, radaru i innych urzadzen. Ja jestem bardzo zadowolona z tej kombinacji, u mnie sprawdza sie doskonale. Baterie sloneczne sa przyklejona na nadbudowce, sa miekkie, ukladaja sie ladnie i mozna po nich chodzic. Super! Do wiatraka tez sie przyzwyczailam, nawet lubie gdy "swiergocze", slysze wtedy co robi wiatr, slabnie czy sie wzmaga.

Pozdrawiam serdecznie rodzinke i znajomych, sciskam mocno. Uklony dla mamy. Asia

Sent: Monday, November 24, 2008 7:10 AM

Subject: Re: Atlantyk

Malo pisze, bo malo sie dzieje. Wiatr slaby, ale daje sie plynac. Czasem przyjdzie dluga fala z SW, czasem krotka z SE, ale generalnie to sie wyplaszcylo nieprzyzwoicie. Wiatr zmienny, robie kilka zwrotow przez rufe dziennie, staram sie utrzymac predkosc 4-5 wezlow. Nie latwo, ale prad pomaga.

Marta pisala, ze bardzo jej dobrze na Mauritiusie. Nie dziwie sie, tam rzeczywiscie kolorowo i wesolo, atmosfera wakacyjna!

Ja odrobilam zaleglosci w spaniu, wyczyscilam zezy (wlasciwie to byly czyste), bakiste w kokpicie i inne drobne prace. Jeszcze nie robilam remanentu jedzenia, ale widze, ze koniecznosc lowienia ryb mi nie grozi. Uff!

Wszystko dalej spisuje sie swietnie. Plyne w kierunku 15S 05W, w miare mozliwosci.

Pozdrawiam serdecznie  
Asia

Atlantyk  
23.11.08

06:26:40 UT

27°16'47"S  
10°23'44"E

Wiatr jednak slaby, ok 10-12w. Ten 20w, co pisales to jednak poszedl gdziez sobie. Kierunek tez taki, ze robie zwrot przez rufe 4-5 razy dziennie. Nie ma problemu, i tak nie mam nic innego do roboty. Wymylam zezy, wszystko posprzatane, czekam na wiacej wiatru, ale nie za duzo, poprosze. Nic wiecej sie nie dzieje, kolejne pustkowcie. Plynie sie zupełnie niezle, tylko brak sloneczka juz od paru dni. Szaro i wilgotno.

Pytasz, jak szybko plyne, chcialabym robic ok 130+ mil na dobe, na razie nie robie tyle, blizej 120.  
Asia

Atlantyk  
22.11.08

04:26:55 UT

28°40'33"S  
12°22'24"E

Do pasatu to jeszcze daleko, daleko! Chyba dopiero okolo 15S. Teraz najwazniejsze to nie wejsc w ten poludniowo-atlantycki wyz, wyz Sw Heleny, odpowiednik wyzu Azorskiego. Dlatego plyne troche na polnoc. Ten wyz oczywiscie przesuwaja sie raz trozke na polnoc, raz na poludnie. Ale tam to juz wiatru nie ma. Dzis trozke lepiej z wiatrem, 12-14 wezlow. Wolalabym, aby nie zrobil sie calkiem z SE, bo to bedzie dokladnie w rufe. Dookola pusto i ciagle szaro, wilgotno. Dzis (sobota) to juz chyba mija 150 dni! Wcale tego nie czuje. Pozdrawiam wszystkich, ktorzy mi dobrze zycza. Asia

Atlantyk  
21.11.08

06:26:41 UT

29°36'09"S  
13°59'45"E

Wczoraj(czwartek) był strasznie szary dzień, kolor nieba i kolor morza prawie taki sam, zlewaly sie w jedną wielką szarosc. Ale były ptaki, wspaniałe szybujące tuż nad powierzchnią wody, lecąc setki metrów bez poruszenia skrzydłami. Myślałam, że były to albatrosy. Dzisiaj równie szaro, ale ptaków już brak. Czuję, że to początek kolejnego oceanu bez "życia". Nawet moje najwierniejsze towarzyszyki, latające ryby zniknęły, myślę, że woda za zimna dla nich. Wiatr niestety bardzo słaby, moja prędkość też. Dzisiaj wiatr tak zmienny i w sile i kierunku, że autopilot płynie a ja wybieram i luzuję grota cały czas, jak na małej łódce na regatach, śmiesznie. Alku, wiatr przyszedł dzisiaj, tak jak napisałaś, tylko spóźnił się 15 minut.

Jeszcze raz dziękuję wszystkim, którzy przesłali mi życzenia i gratulacje z okazji opłynięcia Cape Good Hope. Pozdrawiam, Asia.

Atlantyk  
20.11.08

06:26:41 UT

30°25'25"S  
16°02'37"E

Nie ma wiatru!!! Cały dzień ok 5w. okropnie! Wiatr przeważnie z W. Już robi się coraz lepiej, cieplej w każdym razie. Wiatr osłabł, ale została taka wielka, bardzo długa fala z SW. Mantra spisuje się świetnie! Mówią, nie chwal dnia przed zachodem słońca, jeszcze kawałek drogi do końca, ja wiem. Po tej całej okropnej pogodzie nie mam właściwie żadnych strat, z tych mniej poważnych to straciłam matę z podłogi w łazience (suszyłam ją przy silnym wietrze) i moją ciepłą czapkę. Trzymajmy kciuki, aby tak dalej. Pozdrawiam serdecznie. Asia.

Sent: Thursday, November 20, 2008 12:01 PM  
Subject: Atlantyk

Witam Andrzeju

Juz robi się coraz lepiej, cieplej w każdym razie. Wiatr osłabł, ale została taka wielka, bardzo długa fala z SW.

Czy masz jakieś nowe sugestie, jak najszybciej przepłynąć ten Atlantyk, jaką trasą?

Muszę Ci tylko powiedzieć, że Mantra spisuje się świetnie! Mówią, nie chwal dnia przed zachodem słońca, jeszcze kawałek drogi do końca, ja wiem. Po tej całej okropnej pogodzie nie mam właściwie żadnych strat, z tych mniej poważnych to straciłam matę z podłogi w łazience (suszyłam ją przy silnym wietrze) i moją ciepłą czapkę.

Górna listwa grota to już sieczka, ale ja już ją naprawiałam dwa lata temu.

Suwak nie działa w fartuchach/pokrowcach na grota.

Trzymajmy kciuki, aby tak dalej.

Pozdrawiam serdecznie

Asia

Sent: Wednesday, November 19, 2008 12:56 PM  
Subject: Atlantyk

Witam! Za każdym razem, kiedy myślę, że najgorsze już za mną, przychodzi następne uderzenie.

Najpierw przed Przylądkiem Agulhas (po polsku Przylądek Igielny, najbardziej na południe wysunięty koniec Afryki), dostałam od Alka prognozę pogody na wiatr z SW, czyli przeciwny. Nawet nie wiatr, tylko tworząca się fala jest problemem. Płynęłam głębiej w zatokę, długo zastanawiając się, czy kontynuować czy przeczekać na kotwicy w jakiejś zatoczce. Postanowiłam jednak płynąć, wiatr nie był silny, do 15 węzłów, fala znośna. Przez pół nocy sterowałam ręcznie płynąc slalomem pomiędzy całą gromadą kutrów. Rano wiatr bardzo uprzejmie odwrócił się w kierunku NW, co pozwoliło mi jednym halsem dopłynąć do Przylądka. Już się niepokoiłam, co będzie dalej przy tym wietrze, gdy znów niezwykle uprzejmie obrócił się szybko przez W do SW dokładnie na wysokości Przylądka. Tylko przełożyłam żagle i kurs na Przylądek Dobrej Nadziei (PDN). Fala była duża, 4metry, ale bardzo długa, 14 sek. Do PDN tylko 60 mil, rozwiewało się, ale za PDN miało słabnąć. Przeszłam tam w nocy z poniedziałku na wtorek, refując się i robiąc zwroty przez rufę. Kolejna noc bez snu, prawie.

Rano byłam już na północ od Kapsztadu, miało słabnąć, ale się odmieniło i przywiało zdrowo, do 35 węzłów! Silny wiatr, duża fala (5 metrów i krótka), kurs bardzo pełny, kąt ok 170, mój żaden autopilot nie dawał rady. Sterowałam kilka godzin, wreszcie wiatr lekko odkręcił i udało się zrobić zwrot przez rufę. Tym razem lepszy kąt do wiatru, 155, to już OK dla autopilota. Wiatr był coraz silniejszy, fale wysokie i głębokie, sterowałam dalej ręcznie. Po południu miałam bardzo bliskie spotkanie ze statkiem, aby go ominąć musiałam płynąć kursem na granicy z rufą. Grot dwa razy chciał przelecieć na drugą stronę, zerwał się róg szotowy na bomie od 3 refu, żagiel się wyluzował, listwy zakręciły w kółko, żagiel zaplątał się w linki od lazy jacków i w wanty. Horror!!! Miałam 2 cele:

1. nie wolno uderzyć w statek - był bardzo blisko
2. nie wolno uszkodzić grotu, bo na czym popłynę dalej?

Maksymalna koncentracja, tuż za rufą statku idę parokrotnie do wiatru i wreszcie udało się wypłatać i zrzucić grotu (nieuszkodzony!!!). Pełny sukces, a tu wieje już 38 węzłów, wiatr zrywa dawno wierzchołki fal, wyje, kocioł. Na samym kadłubie płynę 6-9 węzłów. Mam prognozę od Alka, żeby nie iść w morze, tam wieje więcej, iść w stronę brzegu. To idę. Rzeczywiście, z każdą godziną fala coraz mniejsza, dalej wieje ponad 30w, ale to fala jest głównym problemem. Autopilot dzielnie sobie radzi. Zaliczyłam parę fal, ale wszystko OK. Zimno jak diabli, założyłam chyba wszystko co miałam plus dwa sztormiaki! Bliżej brzegu spokojniej, dało się wreszcie trochę przespać.

Czy dalej to już "z górki"?

Pozdrawiam

Asia

Ocean Atlantycki

19.11.08

06:26:41 UT

32°03'46"S

17°39'53"E

Dużo ostatnio się wydarzyło. Za Port Elizabeth spokojna zegluga, gładkie morze, foki wylegują się na słońcu i machają łapkami/pletwami, mnóstwo fok. Jedna była dokładnie na kursie, mowie do niej, "hej, foka z drogi, bo cie rozjadę!" A tu nagle widzę, że to rekin, tuż pod powierzchnią wody, skreślił i przeplynał tuż obok burty. Duży, ok 1/3 długości Mantry, może 2.5 metra. Alka prognozy pogody są rewelacyjne, z dokładnością do godziny podaje zmiany wiatru i sprawdzają się, czasem - niestety, sprawdzają się. Wiatr miał się odwrócić na przeciwny i tak zrobił. Ale i tak udało się: W poniedziałek o godz. 1130 czasu polskiego przeszłam Cape Agulhas (po polsku Przylądek Igielny), najbardziej na południe wysunięty koniec Afryki, a nie jak się powszechnie uznaje, Przylądek Dobrej Nadziei, ale ten drugi jest bardziej znany. Kiedyś miał on nazwę Przylądek Wichrow, Burz (Cape of Storms), ale została zmieniona na Przylądek Dobrej Nadziei, aby nie odstraszać żeglarzy. To tylko 60 mil pomiędzy tymi przylądkami, ten drugi przeszłam w nocy. Na mapach granica pomiędzy Atlantykiem i Oceanem Indyjskim jest linia idąca od Przylądka Dobrej Nadziei. JHak pamiętam z poprzedniego w tych stronach pobytu 2 lata temu, miejscowi mówią, że w spokojny dzień (ja nie wierzę, że tam są spokojne dni) widac wyraźną linię, oceany łączą się, ale ich wody się nie mieszają. Ocean Indyjski jest cieplejszy, teraz płynąc obserwowałam temperaturę wody, na Cape Agulhas. 15 stopni, na P.D.N. 12 stopni, na wysokości Kapsztadu tylko 9 stopni. Kapsztad (Cape Town) piękne miasto, ale nie miejsce na plazowanie się i kąpiele. We wtorek rozwiało się bardzo, ponad 35 węzłów, i duża fala, 5 metrów. W dole takiej fali nic nie widac co jest dookoła, a na gorze fali widac wściekle inne fale. Niektóre zalamują się i zwalają na lodkę!



Zgodnie z sugestią Alka uciekłam w stronę brzegu, tu pod brzegiem inna bajka, fala dużo mniejsza, wiatr dalej silny, a fala mniejsza, nie wiem dlaczego. Jeszcze wczoraj wieczorem zbliżając się do brzegu fala malała z każdą milą. Wiatr trzymał ok 30w bardzo długo, ale fala nie. Udało się jakoś to przeczekać. Balam się statków w nocy, ale nie było żadnego. Wreszcie wyspałam się po dwóch nocach prawie bez snu. Dzisiaj, środa uspokoiło się, wiatr tylko do 18 w, fala mała, żegluga super. Dalej trzymam się wzdłuż brzegu. Miejscowa prognoza mówi o wiatrach SW do W.

Dziękuję wszystkim za życzenia, przesłane po przejściu Cape Agulhas! Dziękuję i pozdrawiam, Asia.

Przylądek Igielny  
17.11.08

10:15 UT

34°53'S  
20°00'E

SMS z godziny 11.15 PL otrzymany od Asi:  
Cape Agulhas zdobyty! Wymęczony pod wiatr i fale, ale jest! Teraz kierunek Atlantyk.

Ocean Indyjski  
15.11.08

09:00 PL

34°16'08"S  
24°55'E

Dzięki za polską nazwę dla ptaka gannet, dostałam kilka odpowiedzi. Nazwa gluptak jest okropna i ja odmawiam używania jej. Te ptaki są piękne, takie małe albatrosy, fruwały bardzo elegancko i dystyngowanie, nie wiem dlaczego gluptak...

No nic, najważniejsze, że ja znowu w drodze, prędkość może nie rewelacyjna, ale fala nie duża, bardzo dłuuga i jest bardzo fajnie. Dostę zimno, wiatr słaby, południowy, prosto z Antarktydy (chyba). Staram się bardzo wykorzystać maksymalnie tę poprawę pogody, nie wiadomo dokładnie jak długo się utrzyma, ale nie mogę płynąć szybciej, niestety. Jest lekki korzystny prąd, bardzo to lubię, zyskuje parę mil za nic. Jest pięknie, słońce świeci, w nocy był wielki księżyc tuż po pełni, fantastycznie! Tak mało trzeba, żeby było super! Pozdrawiam, Asia

Ocean Indyjski  
11.11.08

33°58'13"S  
25°39'20"E

W poniedziałek (10.11.) był piękny dzień, po prostu idealny dzień na morzu. Wiatr najpierw słaby, potem 12-15 węzłów, słońeczko, morze gładkie, delfiny, mnóstwo ptaków. Są to moje ulubione morskie ptaki, znam tylko ich angielską nazwę, gannet. Wyspa Bird Island, w pobliżu której płynęłam jest podobno ich miejscem zamieszkania. Było tak pięknie, że nie bardzo chciałam wierzyć w prognozę pogody na silny przeciwny wiatr. Niestety, prognoza się sprawdziła, przyszedł ten wiatr, gdy miałam jeszcze ponad 20 mil do miejsca do kotwiczenia. Zajęło mi to ponad 6 godzin, prawie o północy zakotwiczyłam przy plaży w Port Elizabeth. Czekam cierpliwie na poprawę pogody. Nawet jestem spokojna i cierpliwa, ten mój rejs to kontakt z przyrodą i naturą. Z przyrodą nie walczę, muszę przeczekać. Ten rejon południowej Afryki to silne, zmienne wiatry i wielkie fale. Czekamy, ja i Mantra aż fala się zmniejszy. Asia.

Ocean Indyjski  
10.11.08

05:25 UT

33°36'S  
27°25'E

Nawalnica wczoraj była straszna, wiatr 40 węzłów, to trwało naprawdę długo, nie wiem jak długo. Miałam jeszcze grota jak to uderzyło, balałam się go zrzucić w tym, aby nie podrzec. No nic, udało się bez strat materialnych.

Teraz, rano, prąd ciągle mnie wiezie w kierunku 235, płynie b. szybko, z prędkością 8 węzłów (mam nadzieję, że jeszcze tak potrzyma) wiatr słaby W, bardzo dziwny kierunek, morze wyplaszczona. Asia

Ocean Indyjski  
07.11.08

08:26:28 UT

29°51'56"S  
31°01'43"E

Stoję na kotwicy przed Durban, prognozy były na bardzo silny wiatr z kierunku SW, czyli dokładnie z kierunku, gdzie chce płynąć. Nawet SW 25-30 węzłów. Muszę to bezpiecznie przeczekać, chociaż stanie na kotwicy w tych warunkach trudno nazwać bezpiecznym ani przyjemnym. Przy takim wietrze nie da się żeglować, gdyż wskutek zderzenia z prądem Agulhas, płynącym właśnie w kierunku na SW powstaje olbrzymia fala. Taka właśnie jest tu taktyka żeglowania: 2 - 3 dniowe przeskoki, gdy są warunki i postoje w miejscach schronienia dla przetrzymania złych warunków, czyli wiatru z SW. Ruszam dalej, jak tylko pogoda się poprawi! Asia

Ocean Indyjski  
04.11.08  
06:26:13 UT

28°47'01"S  
33°58'02"E

Wczoraj wieczorem najpierw przeszła burza z piorunami, takimi rozświetlającymi całe niebo. Na szczęście przeszła trochę bokiem, na wschód i na północ ode mnie. Ja dostałam tylko trochę deszczu. Potem dmuchnęło z S, znowu ponad 30 węzłów, uff! Kolejna ciężka noc. Rano siadło, teraz czekam, aż wiatr obróci się trochę na SE, na razie trzyma ok 190-200 i nie daje iść nic na południe. Pozdrawiam, Asia

Ocean Indyjski  
03.11.08

06:26:13 UT

Nakotłował ten wiatr, nakrecił się dookoła, fala w każdą stronę. Teraz, (ok 1200 PL TIME), wiatr słaby z SW. Wspomagam się silnikiem, czasami daje się płynąć. Prędkości straszne, tu są różne prądy i oczywiście wpływają na kurs i prędkość.

Nie umiem ocenic, kiedy dojde do linii glebokosci 200m, moje predkosci sa bardzo rozne, ogolnie slabe. W nocy tak potwornie rzucalo, ze trzy razy wyrzucilo mnie z koji, musialam sie ciasno zaklinowac, zeby sie utrzymac w miejscu. Aha, jeszcze pamietam, ze mowili, ze kazdy wiatr z kierunkow poludniowych (SE,S, SW itd) powoduja te duze fale. Ja na pewno chce plynac przy brzegu. Asia

Ocean Indyjski  
02.11.08

11:30 UT

28°21'S  
37°31'E

Rozwialo sie do 32w z NNE, rozbujalo, ja sie ostro zarefowalam, tylko fok sztormowy. Przy tych bocznych wiatrach i fali mam zawsze klopoty z silnym wiatrem, po prostu jest go za duzo. Teraz szybko siadlo do 22, fala dalej jest, wiatr kreci bardziej na N, fala bardzo pokrecona. Predkosc mam szokujaca (2-3w), chyba musze dostawic grota, tylko jak to zrobic, uff. Korzystny prad juz sie skonczyl, niestety, ale tego na poludnie tez nie ma. Pozdrawiam, Asia

Ocean Indyjski  
01.11.08

06:26:13 UT

28°09'28"S  
40°42'46"E

Pogoda, tak jak pisales, wszystko oslablo. Juz w nocy plynalam na silniku, rano jeszcze dalo sie pozeglowac przez pare godzin, teraz wiatr slaby i z tylu, kiepsko. Ale mam fantastyczny prad ok 2.5 wezla pchajacy mnie na zachod, plyne szybko, do 7 wezlow. juz teraz, 1400 UT jestem na 40 stopniu.

Sloneczko, goraco, pieknie! Rano odchodzily jakies bitwy morskie, duze ryby, takie 1.5 metra rzucaly sie dookola. Za duze dla mnie. W nocy pojawily sie statki, a tu moje swiatelko dziobowe znow nie dzialalo. Rano naprawilam, gdy naprawialam zauwazylam, ze mam rybe-pilota przed dziobem, teraz, pod wieczor, tez tam jest. Rybka ma ok. 20 cm dlugosci, smukla, w bialo-czarne pionowe prazki, jak zebra. Plynie tuz tuz przed dziobem, jakies 10 cm, i tuz pod powierzchnia wody. Nigdy czegos takiego nie widzialam, moze pilotuje mnie w bezpieczne wody (!) Alku, plyne dalej na zachod w kierunku brzegu, jesli sie da, to chetnie skrece na poludnie.

Dzis dobry dzien na wspomnianie zeglarzy, ktorzy odeszli...

Pozdrawiam, Asia

Ocean Indyjski  
31.10.08

06:26:10 UT

27°57'24"S  
43°19'05"E

W ogole dzis tak inny dzien, wszystko siadlo i wiatr i fala i jest niezwykle miło. Troszke wiatru zostalo, ok 12w ze 110, to dobry kierunek, lepszy niz E, i plyne ze srednia 5.5w. Czy jutro, sobota, bedzie 130 dni mojego rejsu? Ja to juz sie dawno pogubilam, ale pamietam kiedy mowiles, ze bylo 100. Jezeli tak, to jutro tez bedzie 240 stopni, jedna trzecia do konca! Plyne w kierunku brzegu, teraz mam kurs na linie glebokosci 200m off Richards Bay. Będe obserwowac prognozy, jak bedzie dobrze to zaczne plynac bardziej na poludnie ale i tak blisko linii 200.

Ocean Indyjski  
30.10.08

14:26:10 UT

27°31'42"S  
44°45'56"E

30 października, ok. g. 14 UT Asia minęła prawy trawers południowego cypla Madagaskaru, w odległości ok. 100 mil, żeglując z silnym wiatrem ponad 25 do 30 węzłów z East. Teraz czeka ją najtrudniejszy odcinek żeglugi, 700 mil pod brzeg afrykański, na odcinku, gdzie silny prąd Agulhas zderza się z wiatrem, tworząc duże fale.

Trzymamy kciuki!

Ocean Indyjski  
29.10.08

06:26:10 UT

27°16'27"S  
48°02'24"E

Wieje 28-30 wezlow z poludnia juz pol dnia! teraz, wieczor 28w, troszke poszlo w kierunku SE, ale niewiele. Zameczy mnie!

Pozdrawiam. Asia

Ocean Indyjski  
27.10.08

08:26:25 UT

26°53'04"S  
52°29'55"E

To juz cztery miesiace! Szczerze mowiac to ten rekord bedzie, jezeli doplyne. I tak bede pierwsza Polką samotnie, nonstop dookola swiata. Ja sobie wymyslilam te 200 dni dla siebie, zeby sie dopingowac do plyniecia i zeby bylo dla mnie ciekawiej. Ja mam dusze regatowca, duzo plywalam w regatach. Takie powolne plyniecie to ja nazywam wloczegostwo i mnie to nudzi. W zeszlym roku oplynal swiat Tomek Lewandowski(z Polonii Amerykanskiej), na lodce 56 stop (moja 28) plynal 400 dni. Podkreslal, ze predkosc go nie interesuje. Jeszcze plynal z psem. To troche inne plywanie niz moje. Ale troche próżna moge byc i niech ten rekord bedzie! Moze inni tez beda probowac po mnie. Teraz to byle dookola Afryki Poludniowej, potem to juz naprawde "z gorki"!

Ulewy mialam , owszem, przez ponad 12 godzin, takie solidne. W tym czasie wiatr obrocil sie z N, przez NW, W (na szczescie bardzo krotko, bo to prosto w nos), na SW i S. Tu przytrzymal chyba dobe i dalej na SE i E. Caly czas teraz okolo 20w, ale jest OK. Pozdrawiam, Asia

Ocean Indyjski  
25.10.08

06:26:10 UT

26°35'19"S  
57°09'11"E

Wreszcie wiaterek powrocil, slaby, 10-12 wezlow, ale taka połówka i pelny bajdewind, wiec daje sie

troche plynac. Predkosci nie szokujace, ale trudno. Bardzo cieplo i miło. Stwierdzilam, ze czuje sie jak Pani Oceanow, w kazdym razie Oceanu Indyjskiego, chyba jestem tu sama na tej wielkiej wodzie. Plyne kursem blizej Madagaskaru, tak jak mowilismy, na 27 30 S i 45 E. Nic wiecej sie nie wydarzylo. Pozdrawiam. Asia

Ocean Indyjski  
24.10.08

06:26:10 UT

26°23'06"S  
58°49'10"E

Witaj Krysiu. Jak tam przepiekna Italia? Juz chyba wrociliscie, tak mysle. Ja tu czesto gubie poczucie czasu, wlasciwie wszystkie tygodnie podobne, albo wieje za malo, albo za duzo. Po krotkim okresie zimna znow zrobilo sie fajnie i cieplo. Juz nie tak upalnie, i dobrze, w koncu jestem juz daleko na poludniu, jest super. Temperatura wody tez juz wyzsza, ok 24 stopnie. Dzis mialam dzien kapielowy, wcale nie zimno, nawet ufarbowalam sobie wlosy. A kto mowi, ze kobieta stara sie wygladac dla mezczyzny? Ja tu zadnego mezczyzny jeszcze dlugo nie zobacze, a czuje sie duzo lepiej! Pozdrawiam serdecznie. Asia

Ocean Indyjski  
23.10.08

Fala i wiatr rzeczywiscie siadly juz w nocy. Teraz, pod koniec dnia, zupełnie kiepsko z wiatrem. Poki co zrzucilam grota, aby ponalepiac latki, jade chwilowo (mam nadzieje) na silniku.

Ocean Indyjski  
22.10.08

06:26:10 UT

25°12'01"S  
62°50'52"E

Oplyniecie Afryki to chyba najtrudniejszy odcinek mojego rejsu. Wzdłuż wschodniego wybrzeza plynie z polnocnego wschodu silny prad Agulhas, który przy kierunku wiatru przeciwnym do kierunku pradu, czyli przy wiatrach poludniowo-zachodnich, przewazajacych tam, powoduje powstawanie bardzo duzych fal, nazywanych nawet w literaturze "abnormalnymi falami". Sam Przyladek Dobrej Nadziei kiedyś nazywal sie Przyladkiem Wichrow, potem zmieniono nazwe, aby nie odstraszac zeglarzy. Chce plynac bardzo blisko wschodniego brzegu (nawet 1-2 mile od brzegu) aby uniknac silnego dzialanie pradu. Dalej tez chce trzymac sie blisko brzegu, wtedy jest mozliwosc schowania sie do jakiejś zatoczki gdybym trafila na silne wiatry zachodnie.

Ocean Indyjski  
21.10.08

06:26:10 UT

24°34'43"S  
65°05'38"E

Oj, rozwialo sie i rozfalowalo. Mialo byc 18-20 wezlow wiatru, a zrobilo sie 26 wezłów, troche duzo, i ta fala. No nic, moze jutro zmieni sie kierunek fali, na razie za bardzo z boku. Rzuca bardzo na stolku, sorry, napisze wiecej jutro.

Ocean Indyjski  
20.10.08

06:26:10 UT

24°08'19"S  
67°20'14"E

Dzis wiatr bardzo słaby, z moich prognoz to ostatni taki dzień, od jutra znów 20 węzłów. Dzisiejszy spokojny dzień wykorzystałam na przegląd kabestanów, ten na prawej stronie ostatnio bardzo opornie się krecił. Rozebrałam go na części, wyczyszcłam, nasmarowałam i inna bajka. Bardzo lubię zrobić coś pożytecznego, zwykle coś znajdzie do poprawienia czy podmiany. Może to koniec lenistwa, które ogarnęło mnie przez ostatnie kilka dni, jak przywieje, to znów będzie co robić. Pozdrawiam, Asia.

Sent: Sunday, October 19, 2008 5:02 PM  
Subject: Dywagacje

To, że jest spokojnie, słaby wiatr, gładkie morze, świetna żegluga i brak powodu do narzekań to nie powód, aby nie pisać.

Ciągle mnie dziwi, że tu nikogo nie ma, od trzech tygodni nie widziałam żadnego statku, to tylko ja mogę się cieszyć tą żeglugą. Ja rozumiem, że tu nie da się tak po prostu wyskoczyć na weekend.

Jedynie, co mnie niepokoi to fakt, że wraz ze spadkiem siły wiatru rośnie mój apetyt na jedzenie. Jem cały czas, krakersy z serkiem topionym, krakersy z dżemem, jakieś puszki, pogryzam suszonymi owocami i znów krakersy, potem makaron z sosem lub danie liofilizowane. Niepokojące oczywiście jest to, że jeżeli powyjadam wszystkie zapasy, to za karę będę musiała łowić ryby. Niestety, jestem takim ignorantem, że będzie to kara. Mam oczywiście cały sprzęt do łowienia, poznany w Panamie Australijczyk pokazał mi co i jak, przejrzał mój sprzęt, dał kilka mniejszych haczyków, żeby złapać mniejszą rybę (?), bo po co mi duża ryba, mówił. Dla mnie każda większa od makreli jest za duża, większej nie zjem, a bez łódki nie przetrzymam na następny dzień.

Oczywiście największym problemem jest dla mnie nie złowienie tej ryby, ale zabicie jej. Tak, tak, wiem o alkoholu w skrzela, nawet zakupiłam za 1 dolara pół litra czegoś, co nazywa się Alkohol 70% Desnaturalizado. Pan w sklepie, którego zapytałam, czy to się nadaje, żeby zabić rybę, popatrzył na mnie wielkimi oczami i powiedział, że chyba nie rozumie po angielsku. Trudno. Może to odpowiednik naszego denaturatu, ale nie ma tego charakterystycznego koloru, zresztą rybce chyba wszystko jedno. Mam nawet butelkę ze spryskiwaczem, żeby przypadkiem tej ryby nie dotykać, póki żyje.

Po regatach samotnych przez Atlantyk jakaś pani zapytała mnie; Pani to tak sama na tej łódce, nie przydałby się mężczyzna? A ja jej wtedy powiedziałam; A po co?, Teraz wiem, jeżeli złowi i zabije moją rybę, to niech będzie, ale...

Marta parę dni temu napisała, że ZŁOWILA RYBĘ! Dzielna kobieta! Pogratulowałam jej, z zazdrością. Chyba najwyższy czas coś zjeść, może makaron z tuńczykiem! Z puszki, oczywiście!

Pozdrawiam  
Asia

Sent: Thursday, October 16, 2008 2:47 AM  
Subject: (no subject)

Witam

Mało piszę, sorry, tak naprawdę niewiele się dzieje. Miałam jeden bardzo szybki dzień, ponad 150 mil na dobę, następny dzień był bardzo wolny, mniej niż 100 mil na dobę, bez wyraźnego powodu. Podejrzewam jakiś prąd, albo może złapałam coś na kil, jakąś "dryfkotwę". Na szczęście następnego dnia było lepiej, a już chciałam zaglądać pod łódkę.

Tak naprawdę, to żegluję się tu całkiem fajnie, nie za gorąco, fale przyzwoite, wiatr też. Nawet wczoraj pomyślałam, że mogłoby być tak do końca. Łódka zachowuje się świetnie, faktem jest, że staram się jej nie nadwyreżać.

No i księżyc w pełni, fantastycznie!

Pozdrawiam serdecznie  
Asia

Sent: Sunday, October 12, 2008 1:53 AM

Subject: Sobota

Jako ciekawostka, w sobotę wieczorem mojego czasu przecięłam południk Mount Everestu, 86 st 56 E. Dobrze, prawda.

Poza tym niewiele zmian, miałam bardzo dobre prędkości przez ostatnie dwa dni, a wczorajsza noc dużo wolniejsza. Nie wiem, dlaczego, czy możliwe, że jest tu jakiś przeciwny prąd? Wszystko możliwe, mam nadzieję, że się zmieni.

Tak naprawdę, to żegluga bardzo fajna, jedynie stresuje mnie trzeszczący maszt i bardzo luźny sztag. Ale nic nie poradzę na obie dolegliwości.

Pozdrawiam

Asia

Sent: Friday, October 10, 2008 2:11 AM

Subject: Już piątek

Znalazłam wreszcie świetną porę, godz. 00 UT i częstotliwość z Brunei na łączność. Rewelacja, łączy natychmiast i przesyła bardzo szybko. Jeżeli masz jakieś instrukcje, przepisy, dowcipy, plotki itp. to bardzo proszę- teraz wszystko odbieram!

Pogoda się poprawiła i mój humor też!

Pozdrawiam serdecznie

Asia

Sent: Thursday, October 09, 2008 1:38 AM

Subject: Re: Wieje

Witam,

Dopiero dziś, tj. środa rano dostałam Twojego maila z Darwin. Bardzo wolne były ostatnio połączenia radiowe, a ja byłam mało cierpliwa.

Stwierdziłam, że nie ma sensu płynąć na północ, na początku przy tych dużych falach i silnym wietrze to po prostu nie było możliwe. Jeżeli miałam płynąć 400 mil w złym kierunku w ciężkich warunkach, to już lepiej w dobrym kierunku w tych samych warunkach. Już jest zdecydowanie lepiej, a może w piątek jeszcze trochę osłabnie. Kierunek wiatru jest dobry, taki pomiędzy 130 - 100.

Jeszcze myślałam o tym autopilocie Raymarine, jeżeli ustawiłam mu response/czułość na 2 w skali 1-10, to oczywiście on jeździ po 50 stopni od kursu i gubi się, jeżeli prędkość jest mała. Tylko, że zwiększając mu czułość, on nie przestaje pracować nawet na moment, cały czas jeździ. No nic, jeszcze będę eksperymentować.

Pozdrawiam serdecznie

Asia

Sent: Wednesday, October 08, 2008 1:31 AM

Subject: Wtorek

Witam,

Pogoda dalej mnie nie rozpieszcza, to nie tyle ten wiatr do 30 węzłów, ale fala. Czasami jest znośna, a czasami, jak w poniedziałek rano była tak agresywna i wściekła, że miałam 4 fale wewnątrz jachtu.

Dobrze, że miałam przynajmniej dolną część zejściówki założona, potem już miałam całą zamkniętą. Było więc trochę wybierania wody. A po południu fala znów się zmieniła na długą i miałam kilka fantastycznych ślizgów, jeden z prędkością z GPS 19,2 węzła (!) na trzecim refie na grocie. Nie sądzę, aby Mantra kiedyś tak szybko pływała. Ślizgów było dużo, takich po 15 - 12 węzłów!

Ale wreszcie doszłam, że to Raymarine autopilot nie radzi sobie na tej fali. Ja przez trzy dni sterowałam prawie cały czas, nawet bez żagli. W poniedziałek śniadanie zjadłam o godz. 16:00, ten autopilot gubi się ciągle, piszczy, że się zgubił i trzeba go ponownie ustawiać. Wieczorem wiatr znów zrobił się 28-30 węzłów, zrzuciłam grota i wreszcie przyszło mi do głowy zamienić autopilota. Ten grzechoczący Simrad to rewelacja w porównaniu do Raya, cichutki, i co najważniejsze, trzyma kurs. Na samym takielunku i "fartuchach", czyli pokrowcach na bomie zrobiłam w 11 godzin 50 mil do celu! Czyli średnia prawie 5 węzłów! I ani razu nie zapiszcza! Wreszcie dało się spać, uff! W ciągu dnia dalej dużo steruję i "zaliczam" fale. Temperatura wody już tylko 22 stopnie.

Silny wiatr dalej trzyma, ale fala zdecydowanie mniejsza i lepsza, bardziej regularna. Marzy mi się słabszy wiatr, chociaż na krótko, żeby podsuszyć wszystko!

Pozdrawiam

Asia

Sent: Saturday, October 04, 2008 5:53 PM  
Subject: Wieje

Witam,

Wy już tam na pewno działacie w Darwin, a ja tu walczę. Pogoda dosyć- horror, wiatr głównie SE ale silny, wczoraj 28 węzłów, dziś (sobota) już 30, w nocy ok. 24. Najgorsza to ta fala... Nie wiem, jak to przetrzymamy, z moich prognoz nie widać zmian...

Uff, szkoda, że to nie było Bali...

Pozdrawiam

Asia

Sent: Thursday, October 02, 2008 4:04 PM  
Subject: Czwartek

Dzisiaj mija 100 dni mojego rejsu, do 180 stopni czyli połowy świata zabrakło mi 7 stopni. Tym akurat się nie martwię, jeszcze kawał drogi na odrobienie zaległości.

Ten Ocean Indyjski tu na 20 stopniu na południe bardzo różni się od tego na 13 stopniu, tam płynęliśmy dwa lata temu na Mantrach. Tu ciągle wiatr głównie południowy z dużą, boczną falą, tam na północy chyba było spokojniej. Dzisiaj rozwiało się do 25 węzłów, refuje się szybko, ciągle nie mam 100% zaufania do takielunku. Boję się o ten maszt, takie dźwięki wydaje straszne...

Pozdrawiam serdecznie

Asia

Sent: Wednesday, October 01, 2008 10:42 AM  
Subject: Re: Dampier i dalej

Witaj Andrzeju!

Przepraszam, że długo nie odzywałam się, chyba byłam bardzo zmęczona.

Postój na kotwiczowisku był jednak męczący i oczywiście wybił mnie zupełnie z rytmu. Po wyjściu musiałam iść na silniku przez parę godzin, pod wiatr. Tam i tak trzeba było iść kursem 290, żeby ominąć ostatnie australijskie rafy i wyspy. Wkrótce wiatr stopniowo odkręcił na SW i dało się żeglować.

Bajdewindem, niestety, ale do przodu. W poniedziałek wiatr trzymał ok. 22 węzły cały dzień, wtorek połówka ok. 17w, czekam na mniejszą falę boczną i wiatr SE. Dzisiaj, zgodnie z prognozą, słaby wiatr z SSE, fala mała i daje się płynąć ok. 5 węzłów. Bardzo dużo śpię, padam zupełnie wieczorem.

Przyglądam się takielunkowi. Prawa wanta kolumnowa nieco luźna, ale chyba taka ma być przy tym halsie. Generalnie maszt wydaje się w porządku.

Urwał się drugi bolec od autopilota, to ten Raymarine taki gorliwy do pracy. Wymyśliłam, że przewiercę w miejscu spawu i wstawię śrubkę w miejsce bolca, ale nie udało mi się wywiercić dziurki. Wymyśliłam więc coś innego. Na blaszce, co miała być na wzmocnienie nacięć na bomie, blaszka miała dużo dziurek.

Wkręciłam do niej śrubkę, zamocowałam blaszkę i działa! Będę dalej wiercić, ten ostatni bolec jest wykrzywiony lekko i autopilot z niego spada. Mam kilka pomysłów na zamocowanie autopilota, na razie nie stresuje się tym zupełnie.

Piękny początek nocy, cieniutki księżyc tuż pod Wenus na kursie. Prawie gładkie morze.

Pozdrawiam

Asia

Sent: Sunday, September 21, 2008 1:17 PM  
Subject: Re: wanta

Andrzeju

Wanta kolumnowa jest wybrana BARDZO dobrze, z pokładu to łatwo ją dobierać. Ale ja mam już od dwudziestu godzin wiatr z SSW, płynę prawym halsiem, i ta moja wspaniale wybrana wanta, moja duma, jest wanta zawietrzna! Złośliwe to, prawda! Stenwanta pewnie wymaga wybrania, ale na tej fali nie dam rady. Może wieczorem trochę siądzie, to wejdem na saling. Wspomagałam się grotem, ale przy bardzo ostrym bajdewindzie bałam się o przechyty. Nie wiem, co tej stenwancie najbardziej szkodzi.

Teraz wiatr jest znów w twarz, grot odpoczywa.

Ta fala to jest koszmarna, taka krótka, łódka wpada w każdą dolinę fali. Oczywiście, bardzo to wpływa na prędkość. W ostatnie 24h zrobiłam 78 mil. Rewelacja! Moje ETA obstawiam na czwartek, jeżeli ten wiatr



siądzie (wieje 15-17 węzłów) albo zmieni kierunek (na to spacyjnie nie liczę, będzie około S) to czwartek rano.

Staram się gospodarować, tym co mam, raczej wszystko mam.

Pozdrawiam

Asia

Pozycja godz 0900 UT, niedziela, 15 35 S , 116 53 E

Daj znać, czy szpieg donosi, czy nie.

Sent: Saturday, September 20, 2008 10:34 AM

Subject: Re: wanta kolumnowa

Płynę z prędkością 3 węzły (średnia z 12 godzin), kurs jest dokładnie pod fale i wiatr, nie da się na razie wspomagać grotem. Wiatr 10-12 węzłów, fala zmienia się wraz z prądem.

Po tym, jak naprawiłam stenwantę, to płynęłam dość delikatnie, na pierwszym refie przy wietrze 12 węzłów. To chyba normalne, że pierwsze momenty płynie się ostrożnie. W nocy wiatr osłabł i postawiłam całego grota. Ale rano znów zrobiło się ok. 15 węzłów wiatru z południa, założyłam pierwszy ref na grocie i właściwie cały dzień sterowałam ręcznie. To był taki bajdewind nie bardzo ostry, ok. 50 stopni kat do wiatru. Łódka pięknie zrównoważona, sterowałam jednym palcem. Oczywiście, był przechył, ale naprawdę nic szczególnego, fala też była, ale to normalne. I tuż przed zachodem słońca kolejny dziwny dźwięk i strzela wanta kolumnowa, ok. pół metra od pokładu, czyli na wysokości moich oczu.

Jakoś tym razem zabrakło mi poczucia humoru. Myślałam, że oczywiście mogę znów zamienić wanty pęknięta i zawietrzna, ale która strzeli następna? Trochę się podłamałam. Zaraz zrobiło się zupełnie ciemno a dookoła mnie naliczyłam 16 statków! Chyba kutry.

Po ciemku założyłam bloczki i poczwórną linę pomiędzy pierwszym salingiem i pokładem, z pokładu to łatwo wybierać i napinać. Napięłam też linkę zastępującą stenwantę, tam na salingu zdecydowanie trudniej.

Ja sobie sama spokojnie te wanty pozakładam, jedynie potrzebuje pomocy w ustawieniu całego takielunku, może dobra instrukcja wystarczy.

Podejście do kotwiczowiska w Dampier wygląda łatwo. Ja oczywiście już zdarzyłam przenieść łańcuch kotwiczny na rufę.

Pozdrawiam

Asia

Jeżeli szpieg nie donosi, to moja poz. godz. 0630 UT 14 08,8S 116 51E

Sent: Saturday, September 20, 2008 10:34 AM

Subject: Wanty

Pozakładałam i ponaciagałam linki, wczorajsze też dociągnęłam.

Do Dampier mam ok. 430 mil pod wiatr, teraz jest jakieś 15 węzłów wiatru. Prognozy też są na wiatr S.

Ja mam paliwa na średnio licząc przy normalnej żegludze, czyli i silnikowanie i ładowanie, to mam na 220 godzin. Na płyniecie na silniku to pewnie trochę mniej.

Gdyby się dało żeglować, to oczywiście będę. Teraz godz. 1900 PL, cały czas płynę na silniku kursem na Dampier, moja prędkość 2.5-3 węzły.

Szpieg świeci swoje światełka, czyli jest podłączony.

Zadzwoń jutro.

Pozdrawiam

Asia

Sent: Friday, September 19, 2008 3:30 PM

Subject: Wanta

Nie wiem, co jest szczególnego tu, gdzie jestem, ale dookoła mam 16 statków. Większość to na razie tylko luny.

Jest spora fala i zupełnie ciemno.

Asia

Sent: Thursday, September 18, 2008 2:40 PM  
Subject: Stenwanta

Przeczytałam Twojego maila oczywiście po zrobieniu całej roboty na maszcie.  
Na dolnym salingu akurat nie ma żadnych ostrych krawędzi, tam jest ten skórzany ochraniacz na końcu salingu, jest mnóstwo taśmy i jest mięciutko. Na górze jeden bloczek jest na miejscu wanty, na przetyczce, czyli OK, drugi, tak jak napisałeś na krawacie dookoła lewego salingu. Saling ma krawędzie, ale nie takie ostre.  
Teraz to wszystko wydaje się luźne, ale zawietrzna wanta też zawsze jest luźna.  
Najgorzej na tym wychodzi prawa linka od lazy-jacka, w tym gąszczu linek nie bardzo jest dla niej miejsce. Na razie jest wyluzowana.  
Dolna część ściągacza jest pod skórzanym ochraniaczem i jest OK. Niestety sam ściągacz nie bardzo, ta górna część nie daje się ruszyć, może przy szarpnięciu coś się zatarło w gwincie. Pozdrawiam  
Asia

Sent: Thursday, September 18, 2008 2:15 AM  
Subject: (no subject)

Już wreszcie zaczynałam płynąć po kolejnym dniu bez wiatru, a tu nagle, przy wietrze 10 węzłów i małej fali, pękła wanta. Krótka wanta, która idzie pomiędzy pierwszym i drugim salingiem, stenwanta. W każdym razie strzeliła stalówka przy samym zacisku i ściągaczu, trzymała się na dwóch nitkach. Zrobiłam zwrot, aby przenieść obciążenie na drugą stronę, to mi dało kurs powrotny do Australii, ale również trochę czasu do namysłu. Wiem, że moja trasa, przynajmniej do Afryki to cały czas lewym halsem, wiatr będzie z kierunku S, SE, E. Wymyśliłam, że zamienię te stalówki, dam tę ze strony zawietrznej na nawietrzną, lewa stronę. Zrzuciłam żagle, ustawiłam łódkę z falą, aby te prace na maszcie dało się wykonać ( to na szczęście tylko drugi saling) i do roboty. Zajęło mi to 3.5 godziny, dlaczego nikt nie wymyślił łatwiejszych zawleczek?  
Na razie nie wspomnę o siniakach.  
Mam wantę po stronie nawietrznej, ale co z drugą stroną. Chyba kiedyś mnie uczono, że można użyć łańcuch zamiast stalówki. W Polsce już się zrobiła godzina 8 rano, przyzwoita pora na konsultację z Andrzejem. Andrzej zaleca zastosowanie poczwórnej linki na bloczkach i talię, aby to mocno napiąć. I ma się nie przecierać. Najgorsze jest to, że fala zdarzyła się rozbujać i już nie jest regularna, jest okropna! Wiatr ok. 15 węzłów, łódka płynie 2.5 węzła bez silnika.  
Cztery godziny zajęło mi założenie dwóch bloczków przy maszcie i drugim salingu, bloczka na końcu pierwszego salingu i linki. Naciągnęłam ile mogłam, ale przyznam, że moje ręce już były bardzo zmęczone od trzymania się masztu na tej fali. Poza tym naciągałam siedząc w jakiejś komicznej pozycji na salingu, trzymając się już nie wiem czego.  
Myślę, że przy najbliższej okazji może jeszcze spróbuję wybrać mocniej, ale teraz nie jest źle. Linka pewnie i tak się wyciągnie, to ponowne naciągnięcie się przyda. Ta linka to 8 mm, nie mam 6 takiej długości.  
Kończąc pracę, z drugiego salingu widziałam kolejny piękny zachód słońca. Przed zmrokiem zdarzyłam jeszcze wszystko pokończyć, postawić żagle i wreszcie płynę dobrą kursą.  
Przyznam, że miałam chwile wątpliwości, czy dam radę, przyznam też, że jestem poobijana strasznie. Mam nadzieję, że to będzie działać, to najważniejsze!  
Pozdrawiam serdecznie  
Asia

Sent: Sunday, September 14, 2008 4:28 PM  
Subject: Morze Timor

Witam

Oj ciężko bez wiatru, a jak już jest to dokładnie z kierunku , w którym chce płynąć.  
Niezwykle jest, jak po przejściu Cieśniny Torresa zupełnie zmieniła się pogoda. Pacyfik był szary, pochmurno prawie cały czas, tylko przebłyski słońca, mokro, wszystko wilgotne na łódce, żadnych zwierząt dookoła, ale był dość silny, stały wiatr, który pozwalał mi szybko płynąć. Teraz dużo stoję i czekam na wiatr, niebo czyściutkie, bez jednej chmurki, słońce, przepiękne wschody i zachody słońca,

ciągle coś pływa koło mnie, delfiny, wieloryb był ze mną przez 3 dni, węże morskie, meduzy, ptaki latają dookoła, po prostu inny świat. Ale ja chcę WIATRU!!! Jak tak dalej pójdzie to powyjadam całe zapasy, ciągle coś podjadam.

Nie tracę nadziei, że coś zawieje korzystnie.

Pozdrawiam

Asia

Sent: Thursday, September 11, 2008 2:16 PM

Subject: (no subject)

Czekam cierpliwie na wiatr, kawałeczek dziś się posunęłam, wszystko na wietrze 5-6 węzłów. Ciężka praca. Teraz znów cisza, stoimy. Wczoraj rano oskrobałam wszystkie narośla z dna, trochę tego było, ale w tych ciepłych wodach to chyba nieuniknione. Mam nadzieję, że będzie spokój na jakiś czas.

Odsalarka wyprodukowała mi ok. 50 litrów wody, kiedy płynęłam na silniku, woda wydaje się bardzo OK. Teraz tylko potrzebny wiatr!

Pozdrawiam

Asia

Sent: Monday, September 08, 2008 4:30 PM

Subject: (no subject)

Witam

Niestety, tak jak się spodziewałam, w tym rejonie nie ma wiatru. Tak też było gdy płynęłyśmy tu na Mantrach poprzednim razem.

Płynę na silniku, czasem próbuję żeglować. Myślę, że zaoszczędziłam trochę paliwa na Pacyfiku, mogę trochę pozwolić sobie na silnik. Zresztą muszę się jakoś wydostać z tego rejonu.

Dobra wiadomość, naprawiłam światło dziobowe, mam więc światła nawigacyjne, bo rufowe działało wcześniej. Nie to, że chcę je używać, ale są i działają gdyby co. Druga dobra wiadomość to uruchomiłam dziś odsalarkę. Co prawda, w dwie godziny wyprodukowałam około 2 litrów śmierdzącej wody, ale jest to początek. Instrukcja jest niezwykle dokładna i pisana jak dla dziecka (amerykańska!). Po prostu urządzenie nie było używane przez, chyba 3 lata i trzeba te membrany poczyścić. No to się czyszcza, mam zapasowe filtry i wszystkie chemikalia, na razie woda nie bardzo nadaje się do picia, ale pranie wyszło.

Taka pogoda, że świetna okazja na wszelkie porządki, suszenie, wietrzenie, a już bardzo było potrzebne. Czekam na wiatr.

Pozdrawiam

Asia

Sent: Sunday, September 07, 2008 2:45 PM

Subject: (no subject)

Andrzeju

Nowy kompas, wyobraź sobie, że pokazuje dokładnie 100 kurs inny niż prawdziwy, ale autopilot pracuje! Na razie nic nie robię, jak pracuje, to świetnie. Tamten stary nie dawał się podłączyć, wyświetlał "no data", temu nie przeszkadza inny kurs. Ale przyznam, że zachowują się inaczej, ten ma poprawkę 100 stopni, tamten miał własne życie.

Założyłam reflektor radarowy, windex to ja nawet mam zapasowy, ale nie założę go bez lampy.

Wymyśliłam, że mam duży, plastikowy słoik z parmezanem, mogłam może zrobić z niego klosz na lampę. Może na jakiejś flaucie spróbuję...

Teraz też silnikuję, ale tego raczej się spodziewałam.

Nowy Simrad też jest OK.

Pozdrawiam

Asia

Sent: Sunday, September 07, 2008 2:45 PM

Subject: Kotwica

Tak jak mówiliśmy, poszłam w kierunku Darwin i rzuciłam kotwicę w zatoczce znanej mi z przed dwóch lat, kiedy wychodziłyśmy dwiema Mantrami z Darwin. Przejście do Darwin pomiędzy półwyspem i Wyspą

Melville jest właściwie łatwe, ale nie widzę możliwości zrobienia tego w jeden pływ, czyli 6 godzin. To jest prawie 70 mil, ja ani przez chwile nie miałam prędkości powyżej 6.5 węzła ani poniżej 2.5-3. Nie było wiatru, szłam na silniku. Jeśli chcesz więcej szczegółów z mojego tam doświadczenia, daj znać to napiszę. Może przyda się dla Marty, ona przecież będzie płynąć do Darwin.

W każdym razie doszłam wreszcie do zatoczki, która tym razem nie była taka gładka. Akurat, jak rzuciłam kotwicę, zaczęła się taka bryza a z nią bardzo krótka fala. Tam jest bardzo płytko, 4 metry na niskiej wodzie.

Nie dało się wejść na maszt na tej fali, no nie wyżej niż drugi saling, a i tam było okropnie. Poczekalam aż siądzie i zaczęłam przed świtem.

1. Brak światła nie wynika z żarówki, tam po prostu nie ma lampy! Został tylko ten dolny kawałek ze światłem kotwicznym, ale bez obudowy. Nie miałam nic na obudowę, żadnej butelki o tym rozmiarze, nie dobrze, to długo nie pożyje.

2. Fał grota, próbowałam założyć fał grota Twoją metodą, tzn. tak jak to się zawsze robi. Ale to nie jest dla jednej osoby, przynajmniej mnie się nie udało. Byłam góra-dół sześć (!) razy, wymierzyłam ten cieniutki sznureczek, ten sam co używaliśmy w Wenezueli, dowiązałam nakrętkę, potem dodałam jeszcze przetyczkę dla większej wagi. To dużo pisania, w każdym razie - porażka!

No nic, będę dalej dbać bardzo o ten fał, co mam. Dostał nowy wężyk dla osłony przed przecieraniem, to się sprawdza.

Czyli niestety, moje wycieczki na maszt nic nie dały, nie mogłam zobaczyć z dołu, że tam nie ma lampy... Ale uporządkowałam lazy-jacki, dołałam paliwo, wymieniłam butlę gazową i pospałam!

Jeszcze napiszę, jak bardzo jestem oszczędna: skończyłam właśnie pierwszą małą butlę gazową, jeszcze mam dwie większe, czyli spoko, silnik zrobił 105 godzin od Panamy, ale motorowałam ostatnie 24 godziny. Ciągle jestem na pierwszym zbiorniku wody słodkiej (150 litrów) a płynę już chyba 75 dni. Staram się, aby wszystkiego wystarczyło!

Pozdrawiam

Asia

Sent: Thursday, September 04, 2008 11:02 AM

Subject: (no subject)

Witam

Założyłam dziś z powrotem kotwicę na dziób i łańcuch, co za robota na sfalowanym morzu! Co mnie podkuśiło, żeby to przenosić? Ale powiedziałam sobie, że to na pewno dzięki temu, że miałam odciążony dziób, to tak szybko płynęłam!

Nie wiem, czy zostawię kotwicę na dziobie na Indyjski, zobaczę.

Wiatr słaby dzisiaj, nowość dla mnie, dawno tak nie było!

Pozdrawiam

Asia

Sent: Wednesday, September 03, 2008 12:55 PM

Subject: Darwin

Piątek, około godz. 1300 LT wygląda dobrze, powinnam właśnie dopłynąć do Dundas. Tak jak piszesz, ok. 2 godz. przed niską wodą. Dzięki!

Pozdrawiam

Asia

Sent: Tuesday, September 02, 2008 11:45 AM

Subject: Simraad

Witam

Mój dzielny Simrad 1 autopilot, który przejechał ze mną z Wenezueli do Panamy i potem cały Pacyfik, aż do wejścia w rafę barierową, chyba niestety zakończył swój żywot. Jeszcze może spróbuję go reanimować, jak trochę fala siądzie.

Trochę spodziewałam się, że wiatr i fala zmniejsza się po Cieśninie Torresa, a tu dalej wieje. Dobrze!

Dzięki temu prędkość przyzwoita.

Pamiętam, jak niecałe dwa lata temu wychodziłyśmy Mantrami z Darwin, to było zero wiatru chyba przez

2-3 dni. Może tym razem będzie lepiej!

Pozdrawiam

Asia

Sent: Monday, September 01, 2008 11:08 AM

Subject: Re: Cieśnina Torresa

Andrzeju

Powiem krótko o przejściu; zjadłabym wszystkie paznokcie, gdyby nie fakt, że zjadłam je już wcześniej. Ale to niestety moja słabość.

Samolot australijski już mnie namierzył i odpytał, stanąć na kotwicy koło Darwin jest OK.

Pozdrawiam

Asia

Sent: Monday, September 01, 2008 10:51 AM

Subject: Torres

Witam

Drugą część Cieśniny Torresa przechodzę w nocy. Bardzo ciemna noc, pada deszcz, ale mam dobry wiatr, dobrą prędkość i z pomocą GPS i C-mapa łatwo znajduje właściwą drogę. Przejście między rafami jest wąskie, ale myślę, jak dobrze, że nie ma statków. Niestety do czasu, mój wykrywacz radarów piszczy, po jakimś czasie widzę statek. W wąskim przejściu między rafami statek płynie prosto na mnie, ja staram się uciekać na samą kraweź toru przy płycznach, C-map piszczy "niebezpieczny kurs", a prąd niesie mnie z prędkością 10 węzłów prosto na statek. Uff, nie sądzę, aby w ogóle mnie zauważyli.

Drugi statek mijam już bez emocji przy ostatniej boji kardynalnej Cieśniny Torresa. Intensywne 18 godzin, jeszcze tylko wykreślam kurs na następne 300 mil i można iść spać.

Pozdrawiam

Asia

Przyślij te informacje o prądach koło Darwin, jeżeli można prosić. Dzięki.

Sent: Sunday, August 31, 2008 12:36 PM

Subject: Rafa

Witam!

Czas wyliczyłam świetnie, zrobiło się jasno ok. 6 mil przed przejściem w rafie.

Rafa barierowa za mną!!! Nie jak w scenariuszu ze słoneczkiem, zupełnie nie jak w opisie Jurka.

Rzeczywiście, wielki ocean kończy się przejściem o szerokości 0.2 mili, jakieś 350 metrów. Po tygodniu silnych wiatrów i dużej fali nie można było spodziewać się gładkiego wejścia.

Tam był kocioł, kipiela, bąble, wiry i wszędzie biała piana!!! Strach było na to patrzeć, horror! Dzięki za GPS i mapy elektroniczne! Bez tego znalezienie przejścia byłoby bez szans, po prostu kocioł! Dość silny prąd wniósł mnie do wewnątrz z prędkością 7.5-8 węzłów. Po 1.5 mili morze się trochę wygładziło, ale nie uspokoiło. Wieje kolejny dzień, szkoda, że tak pochmurno, bo kolor wody to wspaniały. Poda mną tylko 10-30 metrów wody, na oceanie było parę tysięcy metrów.

Raf nie widać, fala też spora, na tak płytkiej wodzie nie trzeba długo czekać na fale.

Przed mną jeszcze jakieś 50 mil pomiędzy rafami, ale to już nie to, co wejście.

Pozdrawiam

Asia

Sent: Friday, August 29, 2008 11:02 AM

Subject: Czwartek

DUUUŻA fala i wieje 25 węzłów.

Asia

Sent: Thursday, August 28, 2008 10:04 AM

Subject: Re: Yule Entrance

Witam

Jeszcze we wtorek myślałam, że mam szansę być przy Yule Entrance w piątek rano. Nawet jeśli nie rano, to myślałam i tak wchodzić byle mieć jakieś 4 godziny światła dziennego na wejście i trochę na oswojenie się z rafą dookoła. Potem to i tak GPS i C-map. Ale wiatr trochę osłabł, fala niestety nie i kurs zrobił się bardzo pełny. Oczywiście prędkość bardzo spadła. W środę w ciągu dnia postanowiłam jednak zwalniać, aby dopłynąć do rafy na sobotę rano. Wolę płynąć wolniej przez 300 mil niż czekać 12 godzin przed wejściem przy wietrze 20 węzłów. Ale płynąć wolniej to też straszne, co ja mam robić? Nie będę sterować "wolniej", chyba nie umiem. Fala duża, autopilot jeździ na boki i wytraca czas. Ja rozwiązałam 4 trudne Sudoku.

A ja zrobiłam sobie dzień kąpielowo-porządkowy. Co prawda kąpiel przy 24 węzłach wiatru na karuzeli to szczególne doświadczenie, daruje sobie mydlenie stóp. Temperatura wody w morzu 30 stopni, super! Jeszcze 62 godziny tego "zwalniania".

Pozdrawiam

Asia

Sent: Tuesday, August 26, 2008 10:26 AM

Subject: Re: Yule Entrance

Tak, jestem za, droga krótsza i rzeczywiście łatwiejsza, dzięki za szczegóły (N od Maped reef chyba 10 15). Ja myślałam iść na południe od Seven Reefs i płyczn, a potem na południe od Gubmarau i Susur Reefs. Z tym słońcem to nie ma gwarancji, ostatnio ranki bardzo zachmurzone, ale to jeszcze ponad 600 mil. Ja tam ufam GPS. Pływanie między rafami ze statkami to też nie taka frajda, na razie działa mi tylko światło kotwiczne i rufowe.

Maszt zrobiłam tak jak pisałeś, z tą folią pod cybanty to sama powinnam wiedzieć. Przypomniała mi się historia, że Ania zostawiła pod masztem chyba złotą monetę, czy coś takiego na szczęście. Nie znam się na metalach, tu stary hutnik Rączka pewnie wie więcej. To tak na pocieszenie siebie, że u mnie będzie OK z masztem!

Dzis piszę do Darwin aby upewnić się, że OK. W międzyczasie dostałam kawałki korespondencji kobiet z Zonta z Darwin:

"...we send the Navy as a last resort!"

Tu dalej trzyma 28 węzłów wiatru, a fala to już rozbudowana i długa...

Pozdrawiam

Asia

Sent: Monday, August 25, 2008 8:09 AM Subject: Niedziela

Witam

Ojoj, wieje i wieje, już ponad 12 godzin trzyma 28 węzłów! Z moich prognoz wynika, że to jeszcze może potrwać z dzień. Męczące, bo spać nie bardzo się daje, rzuca na wszystkie strony. Simrad autopilot bardzo dzielnie sobie radzi w tych falach, ale zawsze jest stress, czy sobie poradzi! W nocy to on musi jechać, ja nic nie widzę w tych ciemnościach.

Pozdrawiam

Asia

Sent: Sunday, August 24, 2008 1:13 PM

Subject: 120

Witaj Andrzeju!

Zgodnie z moimi obliczeniami (bardzo proszę o sprawdzenie i weryfikację), wczoraj, sobota o godz. 1700 GMT, czyli 1900

czasu polskiego zaliczyłam 120 stopni! Czyli 1/3 trasy już za mną! Zrobiłam to, wg moich obliczeń, w 60 dni i 4 godziny!

Wydaje się strasznie szybko, może gdzieś się pomyliłam (mam nadzieję, że nie).

Tu ciągle pogoda bez zmian, wieje 22-25, leje z 10 razy dziennie i duża fala, trochę czuje się wytłamszona. Ale wiadomo, pogoda zawsze kiedyś się zmienia...  
Pozdrawiam serdecznie  
Asia

Sent: Thursday, August 21, 2008 9:38 AM  
Subject: Środa

Dziś przepływam na północ od wyspy Utupua, mój pierwszy ład od tygodni, chyba od Markizow...To już tak dawno. Początkowo chciałam mijać tę wyspę od południa, ale wczoraj był dość silny SSE wiatr i duża fala, która nie dała mi płynąć bardziej na południe. Ja już wiem, że z przyrodą nie warto walczyć, od północy ta wyspa równie ładna. Właściwie przyzwyczałam się do tego, że dookoła tylko woda i woda, ład to takie utrudnienie (obstruction jak piszą na mapie), trzeba jakoś ominąć. Udało się z Utupua, następna za 350 mil. Szkoda, że nie udało się zrobić spotkania z Marta na morzu, to byłoby super! No nic, trudno!  
Pozdrawiam  
Asia

Sent: Tuesday, August 19, 2008 8:56 AM  
Subject: (no subject)

Witam  
Nie mam pojęcia o podejściu do Darwin, ja tylko wychodziłam z Darwin. O Torres też nic więcej nie napisałeś.  
Jak przedłużyć żywotność okucia zamocowania bomu na maszcie, to jest to, które Grzegorz młotkował w Wenezueli. Już pęka, tak jak poprzednie.  
Czekam na wiadomości.  
Asia

Sent: Tuesday, August 19, 2008 8:25 AM  
Subject: Płyniemy!

Narzekałam na słabe wiatry, dziś mam 22-24 węzły wiatru z kierunku SE. Powrót do szybkiego żeglowania! Już tak dobrze mi idzie z ustawianiem żagli, aby autopilot nie był obciążony, prawie żadnych sil na sterze. Ale oczywiście przychodzą fale i wszystko się zmienia. Simrad 1 ciągle świetnie sobie radzi. Czekam na wieści o Raymarine. Mój reflektor radarowy złamał się na pół, z jednej rury zrobiły się dwie o ostrych końcach, bałam się też, że te wszystkie metalowe blaszki, które odbijają fale radarowe powypadają. Weszłam na saling (!) i zalepiłam go taśmą. Zaliczyłam ze dwa siniaki ale byłam z siebie zadowolona, taka mała rzecz a cieszy. Już tyle czasu płynę, a jeszcze nie pisałam nic o jedzeniu, przecież na rejsach głównie mówi się o posiłkach! Wczoraj jadłam prawdziwy bigos, a dziś strogonow. Strogonow ma prawdziwe kawałki prawdziwego mięsa! Bigos rewelacja! Oczywiście mówię o mojej żywności liofilizowanej, bardzo wygodne, tylko zalewam gorącą wodą i czekam. Jak jestem niecierpliwa to zjadam mięso półtwarde, ale staram się odczekać te 10-15 minut. Prawdziwe jedzenie i smaczne!  
Pozdrawiam  
Asia

Sent: Monday, August 18, 2008 9:02 AM  
Subject: Po wyjazdach

Witam Andrzeju

W ubiegłym tygodniu było kilka wydarzeń wartych zapisania. We wtorek 12.08 był pięćdziesiąty dzień mojego rejsu (przynajmniej z moich obliczeń), w środę zaliczyłam 100 stopni (tylko 250 pozostało), a w czwartek przekroczyłam południk 180 i linie zmiany daty! Rozumiem, że się cofnęłam w czasie, ktoś napisał, że jestem o dzień młodsza! Niestety, z przekroczeniem południka 180 skończył się wiatr. Teraz o naprawdę wysiłek, żeby zrobić 90-100 mil na dobę a i to nie zawsze możliwe. Wczoraj po prostu stałam parę godzin i nic. Do ok. 6 węzłów wiatru daje się utrzymać prędkość 2-3 węzły dla autopilota, ciekawostka, przy 6 węzłów wiatru płynę na trzecim refie aby zlikwidować "wachlowanie" grota. Poniżej to zapomnij, zrzucam wszystko i idę spać. Nie mogę przecież iść na silniku, muszę przeczekać. Udało się zrobić parę napraw, górna listwa grota była już strasznie popękana. Posklejałam ja duck tape (srebrna taśma?). Kiedyś mój kuzyn mówił, że Ameryka funkcjonuje tylko dzięki duck tape, wszystko skleja się tym, samochody, domy. Na pewno dobrze zrobi mojej listwie. Muszę się jeszcze zająć blokiem szotów grota z knaga zaciskowa, knaga nie trzyma. Rozmawiałam z Marta, wygrała regaty na Tonga, gratulacje! Po wyjazdach i urloпах wracamy do codzienności. Ja również postaram się pisać regularniej. Pozdrawiam  
Asia

Sent: Tuesday, August 12, 2008 11:16 AM  
Subject: Autopilot

Witaj Andrzeju.

Tak sobie myślę od paru dni, że cokolwiek zdecydujesz w sprawie Raymarine, to ja bym bardzo, bardzo, bardzo chciała jeszcze jednego Simrada, jeżeli to jest możliwe. Nie wiem ile to kosztuje, napisz mi, proszę. One są proste i ja mam do nich zaufanie, te dwa ciągle Ok, nawet te przyciski jakby lepiej. Teraz przy tej dużej fali to ja dużo steruje ręcznie, myślę, że one jeszcze trochę przetrwają. Rozumiem, że Cię nie ma w kraju, nie pisze za dużo. Pozdrawiam  
Asia

Sent: Monday, August 11, 2008 9:54 AM  
Subject: Re: Autopilot

Witam.

Zacznę może od kompasu, bo z tym najwięcej walczyłam. On pokazuje bzdury, nie ma reguły, stałej poprawki itp. Ma jakby swoje "ulubione cyfry", na których się zawiesza, zmiana położenia kompasu nie zmienia bzdur. Moim zdaniem to on jest powodem problemów. W miarę możliwości posprawdzałam te kable, jak pisałeś, tu akurat nie są dziś łatwe warunki, wieje cały dzień 20-25 węzłów z kierunku 140, czyli prawie połówka. Fala solidna z baksztagu, taka zalewająca. Idę, nie uwierzycie, ok. 6 węzłów na trzecim refie na grocie i foku sztormowym. Przynajmniej autopilot nie narzeka. Ja nie umiem tak na 100% powiedzieć, że wszystko oprócz kompasu jest OK. Nie widzę dlaczego wyświetlacz miałby nie działać, pokazuje wszystko, reaguje na przyciski itp. Kable wyglądają w porządku, żadnych uszkodzeń. A jak mam sprawdzić wyświetlacz? A jak komputer? Ja naprawdę nie umiem więcej powiedzieć. Ten Kazik z Florydy, po moim drugim mailu z



objawami powiedział, że to na pewno kompas. Czy rozmawialiście z kimś z Raymarine?  
Dziękuję za instrukcje, czekam na następne.  
Pozdrawiam  
Asia

Sent: Sunday, August 10, 2008 6:38 AM  
Subject: Autopilot

Nie wiem zupełnie, jak ja dołynę do Darwin na tych autopilotach, Simrad 1 przyciski już nie działają (tylko auto/standby na szczęście działa), nie da się poprawiać kursu, drugi jak pisałam wczoraj, grzechocze. Pogoda ostatnio znów koszmarna, wiatr zmienia się i kierunek z 15 razy dziennie, zdycha też na jakiś czas i wtedy żagle walą. Właściwie prawie nie śpię, nie powiem, że bym była w dobrej formie. Skoro Grzegorz nic nie napisał o Raymarine przez ostatnie 2 tygodnie, to raczej niech napisze jak sterować Mantra bez autopilotów. To bardziej prawdopodobne.  
Asia

Sent: Wednesday, August 06, 2008 11:36 AM  
Subject: Technika

Witam

Czy jakieś sukcesy z Raymarine? Przesłałam Grzesiowi odpowiedź z Raymarine, niestety nic nie wiem więcej, ale może wy umiecie z tego skorzystać.  
Ja jeszcze mam jedna obserwację, ten autopilot pracował zawsze i tylko na gładkiej wodzie i bez fali, tylko w takich warunkach był używany. Po paru godzinach od wyjścia z Panamy wyłączyłam go, bo był bardzo głośny. Ale jeszcze jakieś 3-4 dni kompas był OK. Ja na niego jechałam, sterowałam. Dopiero jak zaczęły się przechyły i rzucanie, to zaczął pokazywać głupoty. Wtedy go wyłączyłam i zaczęłam się niepokoić. To naprawdę wygląda jak fluxgate compass. Tu kawałek, co przesłał Kazik (ja go nie znam, ale bardzo stara się pomóc).  
czesc asia ! niestety jezeli kolka nie pomogly to jest inny problem. ludzie maja ten sam problem na internecie w reviews ale solution jest wymiana na nowy na gwarancji a dopiero raymarine odsyla to do factory. jezeli twój jest wyprodukowany made in hungary to one wlasnie nawalaja. zobacz gdzie jest made ?

Kółka robiłam, ale jeszcze spróbuję na gładziej wodzie, chyba trochę pomogły. Display nie pokazuje NO DATA natychmiast po przyciśnięciu AUTO, da się podłączyć do sterownika. Ale nie steruje, jedzie w maliny, już zrobiłam dwie rufy przy testowaniu.  
Mam nowy problem, maszt. Na dole przy pięcie masztu jest pęknięcie pionowe od dołu do okucia Vangu, jak maszt pracuje to się otwiera, nie mówiąc o okropnym dźwięku. Z drugiej strony też są dwa mniejsze pęknięcia, też między tym okuciem i końcem masztu. Przyznam, że mocno się wystraszyłam! Natychmiast odpięłam vanga od tego okucia, bo dodawało to dodatkowe napięcia. Vang podczepiłam do ucha w pięcie masztu, tam gdzie jest wianuszek bloczków. Na maszt założyłam trzy opaski z cybantów, cybanty nie były tak duże, to użyłam po dwa średnie i małe. Myślałam, żeby jeszcze napakować coś w te szczeliny, sikaflex itp., ale wczoraj lalo z dziesięć razy, wszystko było mokre. Zawsze mogę dołożyć. Dźwięk jest trochę lepszy. Najgorzej jest jak wali wszystko na fali bez wiatru, ale wtedy się refuje, żeby zmniejszyć siły. Co

myślicie?

W nocy było chyba z 15 czarnych chmur z deszczem i szkwałami, jedna niestety znów ponad 30 węzłów. Do rana przeczekałam na trzecim refie, po ciemku i w deszczu nic nie mogłam zrobić. Tym razem drobne straty, ale dziś naprawiałam. Niestety Windex odrzucił. No i deszcz leje się do kości! Ale już coś wymyśliłam z tej tkaniny, co miały być osłony dla sternika. Dziś wiatr poniżej 10 węzłów przez pół dnia, ciężka walka! Pozdrawiam  
Asia

Sent: Monday, August 04, 2008 9:12 AM  
Subject: Flying Venus Reef

Witam.

Tak naprawdę to przez ostatnie trzy dni i nocę wieje równo 20 węzłów, morze się rozbijało, trudno sobie wyobrazić, żeby mały atol dał mi kawałek spokojnej wody. Tam od zachodniej strony jest mała zatoczka z kotwicowiskiem. Kotwiczyć trzeba jakieś 20 m od rafy, 30 metrów dalej głębokość spada do poniżej 200 metrów. (to pisałam wczoraj) Staralam się być w pobliżu kotwicowiska rano. Tu jest prawie pół na pół długość dnia i nocy, strasznie dużo ciemności! W nocy zaczęły przychodzić czarne, deszczowe chmury, im bliżej Venus tym gorzej! Za każdym razem zwroty przez rufę. Po czwartej rufie w ulewnym deszczu pomyślałam, że tu mnie chyba nie chcą. W dodatku byłam za wcześnie, musiałabym czekać trzy godziny w tym mało przyjaznym miejscu! W końcu, nie musiałam koniecznie stawać, jak nie to nie. Okazało się, że to słuszna decyzja, cztery godziny później dorwała mnie ostatnia już z tych deszczowych chmur, tym razem z wiatrem 35-40 węzłów wiatru przez ponad pół godziny! Oczywiście przyszła od strony Venus, tak jakby chciała się mnie na pewno pozbyć! Właściwie nie wyglądała tak źle, ale jak przyłożyło, to tylko zdarzyłam zrolować fokę, wywoziło mnie do wiatru, dzięki temu udało się wrzucić od razu trzeci ref na grocie i popędziliśmy z wiatrem! Deszcz był taki, że zalało wewnątrz stół nawigacyjny i fotel, koje i stół aż za masztem! Przy zasuniętej klapie! Teraz, parę godzin później żeglujemy sobie jak zwykle, słońeczko, super. Flying Venus Reef mimo tak ładnej nazwy okazało się mało gościnne. Nie to nie. A ja cieszę się, że wszystko poszło bezboleśnie i bez strat. Pozdrawiam  
Asia

Sent: Friday, August 01, 2008 1:22 PM  
Subject: Piątek rano

Witam Andrzej

Za ok 300 mil na kursie mam Flying Venus Reef. Powinam tam być w niedzielę rano. Jeżeli warunki będą korzystne to spróbuje rzucić kotwicę, wejść na maszt i zrobić ten zapasowy fal grota. Dam znać czy się udało. Poza tym żegluga szybka, fajna. Pozdrawiam  
Asia

Sent: Tuesday, July 29, 2008 9:28 AM  
Subject: Re: \_Technika\_

Witam

Ja nie wiem dlaczego autopilot nie działa. Ja naprawdę nie potrzebuje jeszcze jednego kompasu i jest mi

obojętne co on pokazuje. Ale autopilot NIE DZIAŁA. Tu jest bardzo szczegółowa instrukcja z przykładowymi problemami i tylko to, że kompas nie działa zakłóca jego pracę (nie działa lub nie rozmawia z komputerem). Ten kompas codziennie zachowuje się inaczej, właściwie nie ma reguły, ja pewnie nie precyzyjnie to opisuje. Zostawmy to, będę sobie jakoś radzić.  
Co do Torres, to Yule passage OK. Czy te północne Bligh entrance do rafy, którym, jak rozumiem pływają statki i jest oznakowany to za daleko, czy inne powody?  
Pozdrawiam  
Asia

Sent: Monday, July 28, 2008 9:51 AM  
Subject: Re: \_Technika\_

Wyłączyli wiatr, więc bawiłam się dziś znów tym kompasem. Ja mogę mu ustawić dowolny kurs na wyświetlaczu przez heading alignment, więc mogę również właściwy kurs. Niestety, niewiele to daje, po 2 minutach autopilot się gubi i wyświetla NO DATA. Zadzwoń i napisz jutro do Raymarine  
Prędkość spadła strasznie, ale czego można się spodziewać jeśli wiatr poniżej 10 węzłów dokładnie z tyłu. Ćwiczmy cierpliwość. Z moich prognoz nie widać wiatru na najbliższe 2-3 dni. Horror!  
Zrzuciłam też grota, aby obejrzyć fal. Plastikowa rurka już nieco pogryziona, ale pooklejałam taśmą i myślę, że jeszcze tydzień wytrzyma. Potem założę nowy kawałek rurki. Ponaklejałam kolejne łątki na grota.  
Czekamy na więcej wiatru  
Pozdrawiam  
Asia

Sent: Saturday, July 26, 2008 9:07 AM  
Subject: Re: Statystyka

Dzięki za statystykę, jeżeli będzie wiatr, to powinno być nawet lepiej. Ten pierwszy odcinek do Galapagos na pewno popsuł statystykę, chyba z 10 dni powoli i na południe.  
Właśnie minęłam od północy dwie Markizy, wyspę Hatutu i Eiao w odległości jakiejś 20 mil. Starłam się mijać je w sporej odległości, żeby nie stracić wiatru tak jak koło Galapagos. Nawet już myślałam, że przesadziłam z tą odległością i nic nie zobaczę. Ale są!  
Dziś spokojniej. Wczorajsza noc bardzo pracowita, a to się refowałam, robiłam rufy kontrolowane i nie, rzucało tak, że i tak nie dało się utrzymać w koji.  
Dziś tak spokojnie, że zdecydowałam się przelać ropę z kanistrów do zbiornika głównego. Pierwszy kanister poszedł pięknie, bez straty kropli. Przy drugim, właśnie jak miałam dmuchać w otwór, przyszła fala i oczywiście dostałam ropą po twarzy. Tak zachłannie napełniłam kanistry pod korek.  
Z tym ładowaniem akumulatorów to nie jest tak dobrze jak myślałam, przy wietrze z rufy nawet ok 20 węzłów, to tylko 13V. Muszę ładować silnikiem, chociaż bardzo nie chcę.  
Czekam na wieści w sprawie Raymarine, ja mogę do nich napisać, tylko potrzebuje adres mailowy.  
Musimy to naprawić.  
Pozdrawiam  
Asia

Sent: Tuesday, July 22, 2008 8:28 AM  
Subject: POniedziałek

Witam  
Jak zwykle, w nocy wyszłam, żeby zobaczyć, czy wszystko OK, a tu nie daleko przed dziobem, dokładnie na kursie zobaczyłam grupę silnych białych świateł. Złapałam jedną ręką za rumpel (autopilot bardzo myszkuje na boki przy kursach z wiatrem i falą), drugą za lornetkę i po dwóch godzinach dogoniłam i wyprzedziłam statek!!! Miał bardzo silne światła pokładowe, nie wiem dokładnie co za statek, ale powyżej 50m długości. Musiał też mieć wyłączony radar, mój wykrywacz radarów nie odezwał się wcale, a mijaliśmy się bardzo blisko. Płynął zbliżonym kursem do mojego i po prostu go wyprzedziłam! Chyba jestem bardzo szybka, dzielna Mantra!  
Wiatr zdecydowanie osłabł i wieje całkiem z rufy, trudniej utrzymać prędkość, ale staram się. Napisał do

mnie Tomek Lewandowski, który w kwietniu zakończył swój rejs dookoła świata na jachcie Luka. Tomek pisze, żeby się tak nie spieszyć, żeby cieszyć się wschodami i zachodami słońca, oceanem, ze zawsze zdążę...

Hmm, staram się połączyć jedno z drugim...

Pozdrawiam

Asia

Sent: Monday, July 21, 2008 8:49 AM

Subject: Niedziela

Witam po paru dniach. Time flies when you are having fun, jak mówią Anglicy.

Wiatr już od paru dni bardziej wschodni, da się płynąć na motyla. Ten kawałek linki, co myślałam, że to spectra, to raczej kawałek sznurka do bielizny. Mówię o tym kawałku, co ewentualnie chciałam założyć na topie na zapasowy fal. Zrobiłam z niego próbnie pętlę na spinakerbomie i wytrzymała ok. 10 godzin. Gdy prowadzę foka na motyla na spinakerbomie, to zakładam małą pętlę przez róg szotowy żagla i w tę pętlę wpinam nowy szot i bom spikakera. W ten sposób nie niszcę regularnych szotów foka. Teraz założyłam kawałek cumy, który na pewno przetrwa parę tygodni, potem wymienię na kolejny kawałek cumy.

Baterie słoneczne świetnie robią w tym słońcu, codziennie parę godzin po 13.5V, później niestety słońce chowa się za grotą i już nie tak dobrze. Ale nie używam silnika do ładowania w ogóle, tak jak chciałam. Mam pytanie dot. wiatraka, czy jeżeli pokazuje na woltomierzu poniżej 12-13 V, to znaczy, że nic nie robi i równie dobrze można go wyłączyć? Najbardziej lubię moment, kiedy go wyłączam, taka cisza. On ma różne fazy, pierwsza to kiedy "ćwierka", tylko ćwierka i nic nie ładuje (tak myślę). Potem zaczyna gwizdać, myślę, że wtedy próbuje ładować, następnie wyje, tu już na pewno ładuje! Jeszcze ma jedną fazę, przypomina dźwięk samolotu na pasie startowym (!), wtedy szybko go wyłączam, żeby nie odleciał. Jeszcze jedno pytanie do Grzesia, przepraszam, ale w tym komputerze nie mam jego adresu, stary dziś nie chciał się pokazać.

Gdzie jest kompas do Raymarine autopilota? Nie wiem, czy go czymś niechcący nie zakłócam, bo znów pokazuje głupoty, kierunek zupełnie niezgodny z rzeczywistym. Na razie używam Simrada, ale coś jest nie tak z Raymarine. Czekam na wieści.

Prędkości ciągle dobre, Markizy coraz bliżej. Trzymam kierunek na północ od Markizów w sporej odległości, ale myślę, że je zobaczę. To jeszcze parę dni.

Pozdrawiam

Asia

Rozumiem, że Marta w ten weekend na party na Bora Bora! Czekamy na relacje!

Sent: Thursday, July 17, 2008 8:05 AM

Subject: Środa

Witam

Wspominałam coś o spinakerze? Na razie możemy zapomnieć.

Już wspominałam, że szkwało mocno, ale chyba najtrudniejsza w tym była ta duża fala, która wywoziła nas z kursu. To duże siły, za duże na autopilota. Dziś było super, równy dobry wiatr, pospałam, podjadłam, posprzątałam, wykapałam się (w słonej wodzie), zrobiłam pranie (w słonej wodzie) i jeszcze drobne prace na łódce. Chyba(?) zlikwidowałam przeciek do koji rufowej, który "zawsze był", popryskałam WD40 na różne bloczki i stopery, które zaczynały popiskiwać. Nieźle, co?

Na obiad ugotowałam makaron w SŁODKIEJ wodzie, do której wsypałam łyżkę soli! Coś mi się chyba pokręciło!

Teraz z łącznością radiową trudniej, Radio Panama już poza zasięgiem, wczoraj udało się raz przez San Diego i przez Corpus Christi(?). Tyle, że łączę się o godz. 0300 mojego czasu, wtedy najlepsza propagacja.

Udaje się utrzymać dobra prędkość, ponad 150 mil na dobę z dystansu do celu, z samego logu to i ponad 160. Bardzo mi się to podoba!

Księżyc w pełni, aż oślepia swoim blaskiem! Jest pięknie!

Pozdrawiam

Asia

Sent: Wednesday, July 16, 2008 12:51 PM  
Subject: Re: urodziny

Kochana Reniu

Jeszcze nigdy w życiu nie dostałam tak wspaniałych życzeń i pewnie nigdy więcej nie dostanę. Chyba, że Ty jeszcze kiedyś do mnie napiszesz. Bardzo, bardzo dziękuję. Właściwie, to ja nigdy nie obchodzę urodzin, w rodzinie też nie. Nie wiem dlaczego, ale tym razem miałam potrzebę wyróżnienia tego dnia w jakiś sposób i jak widać, słusznie. Dało mi to mnóstwo fantastycznych emocji, a już z Twoimi życzeniami nie tylko ten dzień wydał się szczególny, ja czułam się wyjątkowo szczególnie. Dzięki!  
Dzięki wam obojgu!

Andrzeju, zgodnie z Twoją prognozą pogody przywiał w poniedziałek rano i ciągle wieje. U mnie teraz środa rano, bardzo rano, 0300 mojego czasu, i właśnie miałam kolejny wiatr 28w. Teraz przynajmniej nie ma takiej dużej fali jak wcześniej. Właściwie, to nie zauważyłabym, że wieje aż tyle, ale wiatrak zaczął wydawać nowe, nieznanne mi jeszcze tony. Te uderzenia nie trwają długo, ale są średnio co godzinę, nie dają dużo czasu na odsapnięcie. Nie, nie narzekam, prędkości są świetne i troszkę "niedźwiedziego mięsa" też lubimy. Tylko z pisaniem i spaniem trudniej.  
Napisze więcej jak to trochę się uspokoi.

Pozdrawiam serdecznie

Asia

Chciałabym ogólnie podziękować wszystkim za życzenia.

Latające ryby też pozdrowiłam.

Sent: Monday, July 14, 2008 11:49 AM  
Subject: Re: maile do Asi

Witam

Bardzo, bardzo dziękuję za maile, sprawiły mi naprawdę wielką przyjemność!

Dziś był leniwy dzień, słaby wiatr, powolna żegluga (ja już tak się rozbawiłam, że średnią prędkość poniżej 6 węzłów nazywam powolną!) Ale wiatr był słaby, ok. 10 węzłów. Dopiero pod koniec dnia uderzyło mnie, że nawet nie próbowałam postawić spinakera. Miał dziś szansę popracować, przy tym wietrze powinnam próbować...

Ale dziś, niedziela, były moje urodziny, przejmowałam się tym od jakiegoś czasu. Tu jest dużo czasu na myślenie o wszystkim, o życiu, o czasie...

Dobrze, że mam to już za sobą, teraz już nie ma się czym przejmować, aż do następnego roku.

Jutro znów bierzemy się do roboty, nie jestem przecież na wczasach.

Pozdrawiam i dziękuję

Asia

Moim najlepszym prezentem urodzinowym jest to, że jestem właśnie tu, na oceanie, płynę w samotnym rejsie dookoła świata nonstop. Tak jak sobie wymarzyłam. Zjadłam na obiad tuńczyka z papryczkami jalapeno z ryżem i szpinakiem w mojej ulubionej knajpie z widokiem na morze. Co prawda nikt nie przyszedł, ale nikogo nie zapraszałam...

Ojej, chyba zanudzam.

Miałam jeszcze olbrzymie stado delfinów, pół oceanu dookoła mnie "podskakiwało"! Super!

Pozycja 05S 111W

Sent: Sunday, July 13, 2008 6:26 AM  
Subject: Pasat, sobota

Witam

Jak uważasz, czy korzystniej będzie popłynąć teraz bardziej na południe, gdzieś do 10 st i potem na zachód, zostawiając Markizy po prawej, czy trzymać tak 260 kurs i Markizy wtedy po lewej. Wiatr zupełnie niezły, ok 15w, ale coraz bardziej przechodzi w kierunku E. Myślałam, że może bardziej na południe wiatr będzie trochę silniejszy, no nie wiem. Zamówiłam grib files na tamte rejony, żeby obserwować.

Pogoda wreszcie się ustabilizowała, super, słońce, niebieskie niebo. Przed wieczorem przychodzą chmury "wiatrowe", ale wtedy steruje ręcznie i nadrabiam zaległości. Sporo steruję ręcznie, bo jest fajnie.

Z fałem nic nowego, rurka siedzi, jak wczoraj refowałam się to była i nie przeszkadza.

Dzięki za różne wiadomości, pozdrawiam

Asia

Sent: Friday, July 11, 2008 9:08 AM  
Subject: Re: Pasat

Wiatr jest zmienny, kiedy mi mówiono, że tu będzie stabilny, stały wiatr, to spodziewałam się czegoś innego. Wiatr zmienia się, jeżeli chodzi o kierunek, od 95 do 150, jeżeli chodzi o siłę to od 9 do 20 (te skrajne to na szczęście nie na długo). Wiesz, tu niebo jest właściwie cały czas zachmurzone, przewalają się zwalę chmur i to zawsze wpływa na wiatr. Ja cały czas staram się za tym nadażyć. Już myślałam, że to jakaś moja paranoja, że zawsze muszę jakieś linki pociągnąć. W ciągu dnia jest lepiej, te zmiany są mniejsze i można je ignorować. W nocy gorzej, jak nic nie zrobię to albo staniemy, albo autopilot dostaje dużych obciążeń... No nic, tak się jakoś bawimy z tym wiatrem.

Autopilot, używam starego Simrada, jest świetny! Zaczęłam z Raymarine, ale jest strasznie głośny, rzęzi i do tego bardzo "nerwowo". Czułość ustawiłam na minimalną (2 w skali do 10), co przy ostrym bajdewindzie jakim wtedy płynęłam, nie miało znaczenia. Przy ostrym bajdewindzie ta łódka idzie i bez autopilota. Wracając do Raymarine, to nie mogłam spać przy tym rżeniu (straszne słowo). Na razie dbam mocno o Simrada.

Właściwie żadnych awarii nie było, jakieś tam drobne naprawy, nieistotne.

Dziwny przeciek w koji w mesie, woda wyciekała z pod szafy w stronę dziobu. Nie wiem skąd ta woda tam, bo wszędzie dookoła sucho, udało się to zalepić poxilina. Przynajmniej materac suchy, ale nie wiem co to za woda.

Próbowałam oczywiście spać na stronie nawietrznej, czyli w koji rufowej, ale bez szans. W ogóle nie dało się wypocząć, tam za dużo miejsca i rzuca bardzo. Z "bólem" przeniosłam się na zawietrzną, śpi się super, łódka chyba nawet tego nie "zauważyła".

I najistotniejsze - fał grota, myślę, że mam małe szanse wprowadzić pilota, sama, w morzu. Jeżeli ta strona jest bardziej ostra, to przetrze się ponownie. Może nawet szybciej przy pełniejszych kursach. Czyli muszę bardzo pilnować ten "prawy" fał i tam wprowadzić nowy, jeżeli stary się skończy. Myślałam więc o fale zewnętrzny jako zapasowy, jedynie potrzebuję bloczek na górze. Tu mogę albo próbować wywiercić otwór (nie wiem, czy dam radę małą wiertarką), albo zamocować "szelki" jakoś dookoła topu masztu. Mam ok. 1 metra tej spectry. Faktem jest, że na razie stan morza nie zachęca do wycieczki na maszt, ale to nie takie pilne, poczeka.

Teraz ,czwartek rano, wiatr ok. 13w z SE. Taki jest najczęściej i jest OK.

Pozdrawiam.

Asia

Wiatr właśnie zrobił się 10w z 110, uff! Wiatr cały dzień zmienny, od 7w do 24w i od kierunku 085 do 165. Zachmurzenie całkowite. Jak wiatr spadł do 7w, to zrzuciłam grota dla sprawdzenia fału, oczywiście, już są pierwsze otarcia. Ale założyłam miękką plastikową rurkę na fał nad węzłem, taką osłonkę. Grot dało się z tym postawić, może zadziała!

Sent: Wednesday, July 09, 2008 6:31 AM  
Subject: Wtorek

Jakieś wiadomości o Henryku Widerze i jego jachcie? Nazwisko nie brzmi obco, ale nie pamiętam, czy go poznałam. Pisałeś, że prowadzi strajk głodowy. U mnie dziś i wczoraj w nocy powolutku, wiatr osłabł do 10w i walczyłam cały dzień o każdą milę. Z szotem grota w rękę pilnowałam, aby cały czas było ciśnienie na grocie (czy tak się mówi, ciśnienie?). W każdym razie parę mil zrobiłam. Niebo było zachmurzone, więc nie było gorąco. Teraz wieczór, wreszcie ruszyliśmy.

Pozdrawiam

Asia

Sent: Monday, July 07, 2008 8:21 AM  
Subject: Zupełnie inna bajka!

Ten pasat w końcu się odnalazł! Jak dobrze, fajnie, szybko i w ogóle. Od momentu gdy już zaczęłam płynąć do waypointu 110 W 05 S, w 24 godziny z logu zrobiłam 177 mil (!) a w kierunku do waypoint 155 mil. I jeszcze z urwanym fałem (o tym dalej). Tak przynajmniej mówią przyrządy. Świetnie, że w końcu

płyniemy!

Jeszcze w niedziele mojego czasu, ale w poniedziałek o 0125 UTC, czyli o 0325 czasu polskiego przecięłam równik! Na długości 95 stopni 41 minut W. Przyznam, że było ciemno i nic więcej szczególnego nie zauważyłam, ale zrobiłam zdjęcie GPS. Teraz już będę żeglować na półkuli południowej przez parę miesięcy, aż do Atlantyku. Ale to bardzo odległe, na razie.

Ze złych wiadomości, to w niedziele ok. 4 tej rano (mojego czasu) urwał się nowy fał grota. Nie, nie pracował jako topenanta, był pracującym fałem grota. Urwał się ok. 5 cm powyżej węzła na głowicy, tam gdzie zawsze się przeciera, ale po 12 dniach żeglugi! Nie wiem, czy to wina samej liny; ten nowy wydaje się trochę delikatniejszy, bardziej miękki, ale to pewnie o niczym nie świadczy. Ten fał był dużo za długi, i mój plan był, aby sprawdzać go co 2-3 tygodnie i podcinać jeżeli ma ślady przetarcia. Ale nie przewidziałam 12 dni, szczególnie, że żegluga głównie w ostrym bajdewindzie. Mówiłeś, że ten fał przeciera się przy wyluzowanym grocie, takich kursów jeszcze nie miałam, pełniejszy bajdewind to wszystko. Teraz płynę na starym fał, tym, na którym przepłynęłam pół świata przycinając go regularnie. Tylko ten już nie ma wiele zapasu do podcinania, jest bardzo krutki. Niby mogę je zamienić, ale temu nowemu teraz nie ufam. Może spróbuję wprowadzić pilota z istniejącym fałem, ale trochę obawiam się, że się poplączą i nie ma gwarancji, że pilot się nie przetrze też. Będę coś kombinować. Zła jestem, że nic w tym temacie nie zrobiliśmy, było wiadomo, że fał się przeciera. Obcinanie przetartego końca to usuwanie skutków a nie przyczyny. Starczy narzekania, najważniejsze, że płyniemy szybko i do przodu!

Pozdrawiam  
Asia

Sent: Sunday, July 06, 2008 2:13 AM  
Subject: Pasat

Ok, zrobiłam waypoint na 110W.  
W nocy było bardzo zmiennie i wolno, wiatr dwukrotnie zmieniał się na E i na S. Ale bardzo słaby za każdym razem, ale robiłam te wszystkie zmiany, żeby utrzymać jakąś prędkość dla autopilota. Bardzo broniłam się przed silnikiem, ale przeszedł ulewny deszcz i po wietrze. Dziś od rana wreszcie płyniemy, wiatr momentami tylko 10w, ale płyniemy.

Pozdrawiam  
Asia

Sent: Saturday, July 05, 2008 4:34 AM  
Subject: Re: Trawers Galapagos

Jeszcze wczoraj, czwartek miałam dość okropną, dużą falę z S, co dziesiąta przewalała się przez pokład. Do tego stopnia, że w końcu szłam na trzecim refie na grocie! Wiatr ponad 20w, ale dopiero wtedy, z trzecim refem dało się nad tym zapanować. Wcześniej siedziałam z szotem grota w rękach. Ciekawe, akurat myślałam jak Wojtek chce przepłynąć swoim trimaranem przez Atlantyk z rękami na szotach cały czas.

A prędkości dużo lepsze.

Dziś, po raz pierwszy od 8 dni zobaczyłam słońce! Słońce nad Galapagos! Od razu wszystko lepiej wygląda, niebieskie niebo, morze normalnego koloru, super! Wyspę też widzę, mimo że dystans ponad 30 mil. Wiatr niestety trochę zdechł (znowu narzekam!), nie wiem, czy to efekt wysp.

Co do adaptacji, to właściwie nie bardzo mam co powiedzieć, nie zauważyłam żadnych problemów, żadnych sensacji. Chyba po prostu cieszę się, że już płynę.

Też sobie myślałam, że do tego co robię teraz trzeba mieć psychikę bardzo -długodystansowca, np. Wojtek ma zdecydowanie psychikę sprintera.

13 lipca są moje urodziny, duże, niestety. Tak tylko wspomynam, żebyś nie zapomniał.

Pozdrawiam  
Asia

Aha, mówisz, że schodzę szybko na południe. Zrobiłam sobie waypoint na 150W 05S, to daje kurs ok. 260. Co myślisz?

Sent: Thursday, July 03, 2008 4:59 PM  
Subject: (no subject)

Z grib files wynika, że ten wiatr SSW, oni podają 15w, ja mam bardziej 18-20, utrzyma się co najmniej 72 godziny. Na tyle jest prognoza, no może jutro bardziej S. To samo bardziej na zachód. Wygląda, że powinnam być poniżej równika. Nie bardzo mogę iść ostrzej, no trochę, ale muszę ominąć Galapagos. Za Galapagos wygląda zupełnie SW. Czy u Ciebie wygląda podobnie? Morze znów się rozbujało, takie pokręcone, spore fale, mało komfortowo. Myślę, że za Galapagos pójdę mocno na S, na tyle ile się da. Proszę już mnie nie karmić obietnicami o pasacie.

Pozdrawiam  
Asia

Sent: Thursday, July 03, 2008 7:12 AM  
Subject: Re: To jest Pasat!

Ja wiem, że nie uwierzysz, ale ja tu ciągle w ostrym bajdewindzie. Dziś na dwie godziny po południu był wiatr z S, a potem wróciło do "normy". Ja to się już przyzwyczyłam do "życia w przechyle", ale jednak wolałabym obiecany pasat. Utrzymuje się tak 18-20 węzłów, sporo, cały czas SW do SSW. To już 9 dni tego halsowania. Teraz przynajmniej prędkości lepsze. Może jutro.

Pozdrawiam  
Asia

Sent: Wednesday, July 02, 2008 8:54 AM  
Subject: Re: To jest Pasat!

Zdecydowanie się poprawiło, ale ciągle dość ostry bajdewind. Wiatr z kierunku powyżej 200 cały czas. Ale morze się uspokoiło, nie walimy już tak, łódka zdecydowanie czuje się lepiej. Prędkość też lepsza. Nie wiem, czy to tu normalne, ale niebo zasnuło cały czas, szaro, ponuro. Ocean Indyjski wspominałam zdecydowanie korzystniej, no ale może to dopiero początek. Około 380 mil do wysokości wysp Galapagos. Pozdrawiam  
Asia

Sent: Tuesday, July 01, 2008 5:47 PM  
Subject: Re: To jest Pasat!

Andrzeju, proszę&hellip;  
Jeżeli tak wygląda pasat i tak ma być przez następne tygodnie, to ja poproszę bilet do domu, łódka też. Wiatrak pracuje tak dobrze przy ostrym bajdewindzie i tym wietrze, że nie potrzebuje silnika dla Sailmaila. Aha, prognozy też już nie istotne, i tak płynę na zachód, pogoda będzie taka, jaka będzie.  
Asia

Sent: Tuesday, July 01, 2008 5:23 PM  
Subject: Re: Pasat

Dwa refy na grocie i walczę z tym "pasatem". Cały czas wieje 20 węzłów z SW do SSW a nawet z W. Czyli cały czas ostro do wiatru. Oczywiście rzuca bardzo, ledwo siedzę na tym krześle, które wydaje takie dźwięki, że chyba zaraz się połamię. Już raz dokręciłam go nowymi, większymi śrubami do podłogi, zobaczymy...  
Do tego była bardzo ciemna noc, zrobiliśmy (ja i łódka) już nie wiem ile zwrotów w szalejącym deszczu. Każda zmiana wiatru to szok dla autopilota, a potem jakoś z tego wychodzimy. W międzyczasie staram się trochę pospać, zawinięta w dwa koce, żeby się rozgrzać...Pacyfik, 2 stopnie N, okolice równika.



Do tego atrakcyjny zapach psującej się kapusty.  
Czy jeszcze ktoś mi zazdrości?  
Jedynie wiatrak szczęśliwy, co prawda w głowie mi huczy, ale ładuje akumulatory jak nakręcony.  
Tu już limit dla krzesła  
Asia

Sent: Tuesday, July 01, 2008 1:27 AM  
Subject: Re: Pasat

Andrzeju  
Na silniku zrobiłam dokładnie 39 godzin do teraz, czyli 02 20 N 82 14W, używam go tylko, gdy nie ma wiatru, gdy moja prędkość jest poniżej 1 węzła i momentami, dla poprawienia morale, gdy jedyny kurs możliwy to 140 lub 300, no i Sailmail.  
Silnik wydaje się pracować równo, sprawdzę śrubę przy najbliższej okazji.  
Nie wygląda, żeby tu był jakiś pasat ( 02 20 N) dzisiaj, na moich grib files też go nie ma, zresztą z twojej prognozy wynika, że dopiero za dwa dni, 02 czerwca. Za dwa dni to ja będę w Ekwadorze. Wygląda, że pasat jest bardziej na zachód. Cały dzień halsuje pod 20-25 węzłów SW i SSW, będę starać się płynąć bardziej W.  
Pozdrawiam  
Asia

Sent: Sunday, June 29, 2008 4:35 AM  
Subject: Pogoda

Witam  
To jak już się jakoś doczłapię do 4 stopnia, to co sugerujesz; dalej na południe, czy bardziej na zachód? Czy Ok będzie na północ od Galapagos, czy raczej szukać pasatu bardziej na południe.  
To teraz jest strasznie frustrujące, kolejna ulewa załatwiła skutecznie cały wiatr, który i tak był słaby.  
Teraz znowu nic.  
uff.  
Pozdrawiam  
Asia

Sent: Saturday, June 28, 2008 11:17 AM  
Subject: od Asi sobota rano

Płyne na południe, wiatr cały dzień SW i paskudna, krótka fala, która psuje prędkość bardzo.  
Straszna walka, ale posuwam się bez silnika, trochę się tym stresowałam, tym silnikiem, bo ropy to mam określoną ilość i zupełnie nie wiem, ile mogę sobie pozwolić na silnik. Na szczęście jest jakiś wiatr, płynę może nie tam, gdzie bym chciała, ale płynę. Prędkość słaba, ale nie jest źle. Dziś tylko jedna ulewa, wody nie zbieram.  
Wiatr ciągle SW, ale mam nadzieję, że zacznie się trochę bardziej do S, a ja popłynę bardziej na zachód.  
Pozdrawiam na razie.  
Asia

Sent: Saturday, June 28, 2008 5:34 AM  
Subject: Re: Pogoda

Właśnie, 0030 UTC sobota, przeszłam 5 stopień N, Hurra! Walczę z tym słabym wiatrem i dość paskudną falą, ale się posuwam bez silnika! Fala taka bardziej bałtycka, krótka, pokręcona, nieprzyjemna dla prędkości. Dziś rano mogłam iść kursem 130 albo 285, straszne, horror!! Na szczęście wiatr trochę się wzmógł, 12-14 węzłów przez cały dzień i jakoś płynę. Czekam na wiatr bardziej S, to popłynę bardziej na zachód.  
Poza tym wszystko dobrze. W nocy towarzysza mi delfiny, nie wiem dlaczego tylko w nocy...Noce teraz bardzo ciemne, księżyc wschodzi dopiero przed ranem, Ale za to wspaniale gwiazdy, płynę kursem na

Krzyż Południa!  
pozdrawiam  
Asia

Sent: Friday, June 27, 2008 5:38 AM  
Subject: Pogoda

Moje ostatnie, dzisiejsze grib files niestety już nie dają wiatrów na 5 stopniu. Próbuję żeglować, ale wiatr jest tak słaby, że z tym prądem przeciwnym moja prędkość to horror. Robię 3 - 3.5 węzłów na silniku, jak robie dwa na żaglach, a nawet mniej to żegluje. Ale jak próbuję żeglować teraz, to płynę do tyłu, straszne. Właściwie wiatru nie ma, płynę na silniku, ale wcale mi się to nie podoba. Nie bardzo mam inne pomysły.  
Pozdrawiam  
Asia

Sent: Thursday, June 26, 2008 8:18 PM  
Subject: Czwartek rano

W nocy bardzo słabe, zmienne wiatry, lalo całą noc, ale udało się trochę pospać. Dziś rano dobry wiatr spod dużej, ciężkiej czarnej chmury. Teraz wiatr zdechł zupełnie. Jadę na silniku, chce złapać ten pasat na 5 stopniu w piątek. Moje grib files też pokazuje ten wiatr, do 15 węzłów. Na silniku prędkość straszna, nawet nie robię 4 węzłów, no w porywach. Heinz zainstalował mi też Visual Passage Planner. Wygląda, że mam tu przeciwny prąd ok. 1 węzła, co by tłumaczyło tak słabą prędkość. Ok. 5 stopnia prąd zmienia się na korzystny. Mam nadzieje!  
Knaga zaciskowa na wózku szotów grota nie trzyma szota, ciągle puszcza, zaraz się tym zajmę. Prawie jeszcze nic nie żeglowałam, a już znalazłam rozdarcie na grocie. Myślę, że to wcześniejsze, z drogi z Wenezueli, którego nie zauważyłam. Żagiel wreszcie wysechł i dało się nakleić łatki. Teraz czekam na dobry wiatr.  
Pozdrawiam  
Asia

Sent: Wednesday, June 26, 2008 9:37 AM  
Subject: Re: Wystartowałam!

Witam!

Okazuje się, że nawet na tych 6 węzłach wiatru z baksztagu też da się płynąć. Wiatr bardzo zmienny i słaby, od 0,5 węzła do 23 w szkwale. Kierunek też cały czas się zmienia, robie rufy, sztagi, miałam już chyba wiatr ze wszystkich kierunków, nawet taki pasat północny, a teraz właśnie zaczyna się coś z południa. Może to już to...

Wspomagam się trochę silnikiem jak już całkiem źle. Ale kurs daje się płynąć, bez halsowania. Staram się dojść, tak jak radziłeś, do 4N 82W.

Jak powiedziałeś, żeby odciążać dziób i nie przejmować się rufą w wodzie, to przeniosłam kotwicę i łańcuch z dziobu na rufę. Na dziobie zamiast łańcucha schowałam odbijacze i wąż do wody, raczej mało potrzebne.

W nocy były delfiny, bawiły się przed dziobem chyba z godzinę. Noce bardzo ciemne, czarne, ale woda aż świeci jak delfiny płyną, zostawiają takie wielkie jasne smugi.

Właściwie lepiej je oglądać tak- niż w dzień.

Bardzo bym chciała, żeby mi zaczęło ubywać tych ciężarów z łódki, a z drugiej strony- tak wszystko oszczędzam, że nic nie ubywa...

Bardzo się cieszę, że już w drodze, wczoraj prawie nie spałam, a to statki, a to zmiany wiatru i zmiany żagli. Ale jest super!!!

Pozdrawiam

Asia

Sent: Wednesday, June 26, 2008 11:57 PM  
Subject: dzień i noc

Tak dużo wcale nie silnikuję, próbuje maksymalnie optymalnie żeglować  
Wiatr bardzo zmienny a ja cały czas staram się  
za nim nadażyć, a to rufa a to sztag, zrzucam żagle, stawiam żagle, uff,  
cały czas coś. Ale jest super!

W nocy były delfiny, to wygląda jak świecące torpedy kiedy tak płyną  
wzdłuż jachtu, woda strasznie świeci.

Tak jest trudno ocenić, ile czego zabrać, od papieru toaletowego, pastę  
do zębów czy kawę. Bardzo się starałam nie mieć za dużo, żeby nie  
przeciążyć łodki. Ciekawa jestem, co zostanie na końcu...ale do tego  
jeszcze mnóstwo czasu.

Dziś lalo prawie cały dzień, miałam zbierać deszczówkę, ale moje wszystkie  
zbiorniki pełne.

Po paru godzinach; najpierw przywiało i były b. czarne chmury dookoła,  
zarefowałam się trochę kontrolnie. Ale to burza, błyska cały czas  
niesamowicie, jasno się robi jak w dzień. Poszłam spać na dwie godziny.  
Dalej idę walczyć z wiatrem, którego nie ma. Jest północ.

Asia

Sent: Wednesday, June 25, 2008 5:19 AM  
Subject: Wystartowałam!

Witam!

Wystartowałam z pozycji 08 55,068N 079 31,835W. Podniosłam kotwicę o godz. 08:00 czasu lokalnego,  
czyli 13:00 GMT. Nie napiszę teraz dużo, bo trochę statków dookoła, wcześniej byłam zbyt  
podekscytowana tym wszystkim, żeby pisać.

Niestety, zgodnie z przewidywaniami, silnikuję. Wiatr w porywach do 5 węzłów z tyłu. Wcześniej miałam  
ładny bajdewind, dało się trochę pożeglować. Tak, to początek mojego najdłuższego rejsu, wczuwam się  
pomału...